

I. ARTYKUŁY

Jarosław Zawadzki

Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa

<https://orcid.org/0000-0003-0428-1295>

DROBNA SZLACHTA ŻMUDZKA OKRESU NOWOŻYTNEGO W ŚWIELE DOKUMENTÓW Z ARCHIWUM BUTKIEWICZÓW PRZECHOWYWANEGO W AGAD

Szlachta żmudzka¹ odznaczała się znaczną liczebnością, a upraszczając, charakteryzowało ją znaczne rozdrobnienie majątkowe², przywiązanie do języka narodowego³ i pewien konserwatyzm obyczajowy. Najlicniejsza, a zarazem najmniej zamożna jej część pozostawiła po sobie stosunkowo niewiele śladów pisanych i materialnych. Źródła pisane ograniczają się do dokumentów o charakterze majątkowo-prawnym, głównie procesowym. Szczęśliwie zachowane (i częściowo już udostępnione w formie rejestów)⁴ żmudzkie akta grodzkie i ziemskie są skarbnicą takich właśnie dokumentów. Obok popisów szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego, ksiąg Metryki Litewskiej i późniejszych akt wywodowych, są też podstawowym źródłem do badań nad żmudzką szlachtą. W aktach sądowych nie znajdziemy jednak wszystkich typów dokumentów. Trudno byłoby tam szukać korespondencji, akt o charakterze osobistym (z wyjątkiem testamentów i umów rodzinno-majątkowych), akt administracyjno-gospodarczych. Pamiętać także należy, że wpisanie dokumentu do akt sądowych (przeważnie grodzkich) wiązało się z ponoszeniem określonych kosztów, dlatego zdarzało się,

¹ Zgodnie z klasyfikacją zaproponowaną przez Jerzego Ochmańskiego, właściwie cała szlachta, której akta przechowywane są w omawianym archiwum, zaliczyć należy do szlachty drobnej, gdyż jej majątki, o ile wiadomo, nie przekraczały pięciu dymów. J. Ochmański, *Szlachta żmudzka w XVII wieku* [w:] tenże, *Dawna Litwa*, Olsztyn 1986, s. 208. Do wyjątków należą rodziny Adamkowiczów i Piłsudskich, związane z Piłsudami od XVI w., które jednak nie będą obiektem naszych zainteresowań. W przypadku obydwu tych rodzin ich główne majątki pozostawały poza obrębem Piłsud.

² G. Błaszczyk, *Żmudź w XVII i XVIII wieku. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985; J. Ochmański, *Szlachta żmudzka*, s. 198–212.

³ M. Niendorf, *Wielkie Księstwo Litewskie. Studia nad kształtowaniem narodu u progu epoki nowożytnej (1569–1795)*, Poznań 2011, s. 253–256.

⁴ *Опись документовъ Виленскаго Центральнаго Архива древнихъ актовыхъ книгъ*, вып. 1–8, Вильна 1901–1912.

że te najdrobniejsze transakcje nigdy nie były tam rejestrowane. Podczas badań uboższej części szlachty wylania się jeszcze problem identyfikacji należących do niej majątków. Nazewnictwo dóbr ziemskich pozostających w rękach wielu właścicieli przybierało często formy wielostopniowe. Dobrego przykładu dostarczają Piłsudy (litewskie Pilsudai), jeden z dwóch majątków, które będą nas interesowały. Dzieliły się one na kilkadziesiąt części, często zmieniających właścicieli, co czasami prowadziło do zmiany nazwy geograficznej. W efekcie powstawały nazwy wielostopniowe, przykładowo Piłsudy Poworcie Sągajły (Sugajły, Sęgajły) Dowgialiszki, w których Piłsudy są nazwą główną, a pozostałe oznaczają kolejne wyodrębnione części, z których najmniejszą są Dowgialiszki. W źródłach mogą one występować w dowolnej konfiguracji, zarówno w takiej, jak podano wyżej, lub po prostu jako Dowgialiszki, ale także jako Piłsudy, Poworcie czy Sągajły — a te ostatnie jeszcze w kilku wersjach ortograficznych! Mogą pojawić się także w innym układzie jako Piłsudy Poworcie Paszkiszki Dowgialiszki, albo jako Dowgialiszki alias Gietawtyszki lub wreszcie jako Gietawtyszki! Występować może jeszcze jeden poziom nazw, określających już konkretne obiekty, niwy, uroczyska, łąki itp. Podobne problemy występują przy nazwach osobowych. Dla drobniejszej szlachty wiek XVI przeważnie był jeszcze okresem przed ukształtowaniem się nazwisk. Nawet ustalone nazwiska mogły ulegać przemianom, jak w przypadku Piłsudskich, występujących początkowo jako Giniatowicze. Na dodatek jednym nazwiskiem posługiwać się mogło szereg rodzin, nie mających ze sobą niczego wspólnego.

Grzegorz Błaszczyk wymienił sześć rodzin Butkiewiczów, używających różnych herbów, przy czym nie sposób zidentyfikować żadnej z nich z twórcami interesującego nas archiwum⁵. W tej sytuacji sama kwerenda w księgach sądowych, mająca na celu zidentyfikowanie szlachty zasiedlającej określony obszar (pomijając, że jest bardzo czasochłonna) natrafić musi na poważne problemy. Przed łatwiejszym zadaniem stoi historyk korzystający z archiwum rodzinnego. Zgromadzone w nim akta dotyczą ograniczonej liczby rodzin szlacheckich i ich majątków. Zawierają także dokumenty, które w aktach sądowych nie występują lub występują sporadycznie: akta administracyjno-gospodarcze, korespondencje, akta o charakterze osobistym⁶. Niestety zachowane do naszych czasów prywatne spuścizny archiwalne w ogromnej większości należały niegdyś do rodzin magnackich lub do zamożnej szlachty. Zawierają one, nawet dosyć liczne, dokumenty dotyczące szlachty drobnej, jednak z reguły tylko te, które interesować mogły możnych posiadaczy archiwów, czyli znów akta dotyczące praw własności lub posiadania ziemi, w tym akta procesowe rozliczeń finansowych

⁵ G. Błaszczyk, *Herbarz szlachty żmudzkiej*, t. 1, Warszawa 2015, s. 327–334.

⁶ Istnieją także problemy właściwe dla archiwów prywatnych. Z reguły trudno jest ocenić stopień zachowania takiego archiwum. Raczej na pewno będzie on różny dla poszczególnych okresów historycznych. Szczególnie silne zniszczenia dotknęły archiwalia w czasie wojen 2. połowy XVII w., dlatego z reguły w spuściznach prywatnych przeważają dokumenty z XVIII w. i późniejsze. Większą wagę przywiązywano także do przechowywania dokumentów dotyczących praw własności, mniejszą do akt administracyjno-gospodarczych i osobistych. Dotyczą także ograniczonego kręgu rodzinnego i geograficznego, dlatego łatwiej opisywać według nich historię z perspektywy określonej rodziny lub majątku. Mimo tych ograniczeń, często są jedynym miejscem przechowywania określonych typów dokumentów.

lub form zależności interesującej nas grupy społecznej od możniejszych patro-
nów. W chwili obecnej nie dysponujemy żadnymi archiwami drobnej szlachty
żmudzkiej⁷. Niewiele jest też zachowanych spuścizn archiwalnych po zamożnej
szlachcie żmudzkiej. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie jest to
przede wszystkim archiwum Piłsudskich Giniatowiczów i niewielkie fragmenty
Archiwum Gorskich h. Nałęcz⁸.

W ostatnich latach do zasobu AGAD udało się nabyć fragment archiwum
kolejnej rodziny żmudzkiej, Butkiewiczów. Już w latach 30. XVII w. (a zapewne
także wcześniej) posiadali oni ziemie w dobrach Piłsudy, we włości korszewskiej
w Księstwie Żmudzkim. Znany z dokumentu z 1637 r. Józef Butkiewicz ożenił
się z Katarzyną Paszkiewiczówną, panną wywodzącą się z miejscowej rodziny
szlacheckiej. Możliwe, że jego potomkiem (wnukiem?) był Stefan Janowicz But-
kiewicz, żonaty z Heleną Stankiewiczówną, który w 1699 r. w sporze z Kazi-
mierzem Paszkiewiczem wspominał o bliżej nieokreślonych przodkach, którzy
w 1633 r. zawarli ugodę z antecessorami Paszkiewicza. Posiadali wówczas część
Wieżulawek i uroczyzsa „Podexnie Pagiry”, które wchodziły w skład okoli-
cy szlacheckiej Piłsudy⁹. Już w 1596 r. wspomniane było uroczysko Butkiszki
(wchodzące następnie w skład Wieżulawek), które nosiło swą nazwę z pewnością
od tej właśnie rodziny¹⁰. Niestety, dalsze losy rodziny śledzić możemy dopiero od
połowy XVIII w. Wiemy, że Jakub Butkiewicz, urodzony w 1748 r., miał dwóch
synów, Piotra i Jozofata. W 1780 r. otrzymali oni od swej ciotki, Petroneli But-
kiewiczówny, ziemie osiadłe we wsi Zastarcy. Jozofat Butkiewicz w 1790 r. nabył
od Tomkiewicza majątek Kudel. Piotr Butkiewicz w 1811 r. przekazał Zastarcy
swemu synowi, Józefowi. Jednym z synów Jozofata był Feliks, żonaty ze Stefa-
nią Jawgielanką, który pozostawił trzech synów: Teofila, Mieczysława i najstar-
szego Apolinarego¹¹. Ten był zaś ostatnim przedstawicielem rodziny, po którym
zachowały się akta w omawianym archiwum¹².

Archiwum Butkiewiczów tworzą akta wytwarzane i gromadzone przez wła-
ścicieli dwóch majątków na Żmudzi — Dobikiń (litewskie Dabikinė) we włości
Wielkie i Małe Dyrwiany oraz Piłsud we włości korszewskiej. Dzięki działalności

⁷ Do wcześniejszego okresu dziejów litewskich archiwów prywatnych podstawową pracę na-
pisała Raimonda Raugaskiene, *Dingę istorijoje: XVI a. Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės
bajorijos privatūs archyvai*, Vilnius 2015. Losy najważniejszej prywatnej spuścizny — Ar-
chiwum Radziwiłłów opisał Rafał Jankowski, *Burzliwe losy Archiwum Radziwiłłów z Nie-
świeża od XV w. do 1838 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica” (dalej: MHA), t. 11, 2000,
s. 35–68; tenże, *Archiwum Radziwiłłów z Nieświeża od 1838 r. do XX w.*, MHA, t. 13, 2001,
s. 131–168 i inne prace tego autora.

⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Zbiór Materiałów Różnej Prowenencji,
sygn. 50–131 oraz AGAD, Akta osób i rodzin (dawniej Nabytki Oddziału III), sygn. 522.
Znacznie większa część tego archiwum przechowywana jest w Lietuvos valstybės istorijos
archyvas (LVIA) w Wilnie, F. 1281, Gorskiai, 394 j.a. z lat 1544–1941. W innych archiwach,
czy zbiorach archiwalnych, także znajdują się interesujące dokumenty dotyczące dziejów
szlachty żmudzkiej, nie tworzące jednak większych całości. Przykładowo, akta Chlewiń-
skich, w których tylko część dokumentów dotyczy Giałowa w powiecie ejragskim na Żmu-
dzi. AGAD, Zbiór Materiałów Różnej Prowenencji, sygn. 30–49.

⁹ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 17.

¹⁰ Tamże, sygn. 53, s. 44 (niestety jest to tylko regest dokumentu z tego roku).

¹¹ Tamże, sygn. 45.

¹² Tamże, sygn. 46.

własnej oraz małżeństwu ze Stefanią Jawgielanką, dziedziczką Dobikiń, Butkiewiczowie zostali w połowie XIX w. właścicielami części obu tych majątków. Wraz z nimi przejmowali też dotyczące ich akta majątkowo-prawne i administracyjno-gospodarcze, łącznie z częścią akt rodzinno-majątkowych i osobistych poprzednich właścicieli części składowych tych dóbr oraz pewną ilość akt o charakterze publicznym¹³. Obecnie Archiwum to liczy 58 j.a. (0,5 mb.) z lat 1528–1939, przy czym najstarszy dokument pochodzi z 1537 r. Z okresu przedrozbiorowego zachowało się około 340 dokumentów. Ponadto naszą wiedzę wzbogaca kilkanaście sumariuszy obejmujących kilkaset dokumentów z tych lat. Najważniejsze z nich obejmują akta po Bejnartach, Dowgiałłach, Jabłońskich, Juszkieviczach, Kasperowiczach, Mickiewiczach, Narkiewiczach, Stankowiczach, Sugintach i Woydyłłach, z lat 1558–1836¹⁴.

Oba wspomniane majątki zamieszkiwała dosyć liczna rzesza rodzin szlacheckich. W Dobikinach w różnych okresach większą rolę odgrywały rodziny Chrzanowskich, Dowkontów, Jawgiellów, Kasperowiczów, Lunskich, Woydyłłów¹⁵, a w Piłsudach rodziny Butkiewiczów, Dowgiałłów, Dyrmów, Dzierzkowskich, Juszkieviczów, Kieżgajłów¹⁶, Miecewiczów, Nargiełłowiczów z Preykinta, Narkiewiczów, Piłsudskich Giniatowiczów, Paszkiewiczów, Szkoła Popławskich, Potockich, Pułwińskich, Rogowskich, Sągajłów, Sugintów, Wilczewskich, Wojdyłłów, Woysznarów, Woytkiewiczów¹⁷.

Mimo niewielkich rozmiarów Archiwum Butkiewiczów zawiera jednak materiał bogaty i zróżnicowany. Rodzi to pytanie, czy archiwum takie, jako całość może nam powiedzieć nieco więcej na temat jego twórców, niż tylko o ich genealogii i stanie posiadania. Czy możemy więc ustalić, jak liczna była szlachta zamieszkująca Dobikinie i Piłsudy, czy była pochodzenia miejscowego, czy może raczej (i w jakim stopniu) napływowego, jakim językiem posługiwała się na co dzień, jaki był jej status materialny, kulturalny, w tym poziom alfabetyzacji, czy istniały cechy wyróżniające ją spośród rzeszy szlachty litewskiej i czy w okresie nowożytnym następowały w jej obrębie zmiany (a jeśli tak, to jakie). Na część z tych pytań nasuwają się odpowiedzi intuicyjne: drobny szlachcic był pochodzenia miejscowego, posługiwał się językiem litewskim (a raczej jego żmudzki dialektem), był niezamożny (z definicji!), zapewne o niskim poziomie kultury (w tym alfabetyzacji). Szlachta ta wyróżniała się z pewnością liczebnością i językiem

¹³ Wydaje się, że znaczną część „publików”, dotyczących głównie wydarzeń militarnych z 2. połowy XVII w., zgromadził Aleksander Andrzej Jawgiel, towarzysz roty pancерnej marszałka starodubowskiego Aleksandra Jerzego Vorbek Lettowa i deputat tej chorągwi, zaangażowany w sprawę rozliczeń żołdu. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 47.

¹⁴ Większość sumariuszy jest w AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 53.

¹⁵ Tamże, sygn. 4–16.

¹⁶ Stanisław Janowicz Kieżgajło dwukrotnie nabywał ziemie w Piłsudach, w 1515 i 1523 r. Niewykluczone, że po wymarciu rodziny w linii męskiej przeszły one w ręce gospodarskie, podobnie jak Botoki — znacznie większy majątek kieźgajłowski leżący w sąsiedztwie. K. Pietkiewicz, *Kieżgajłowie i ich latyfundium do połowy XVI wieku. Ze studiów nad rozwojem własności ziemskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w Średniowieczu*, Poznań 1982, s. 78, 122–123, 135. Przed 1607 r. posesorem gospodarskiej wsi Piłsudy w cwiuństwie korszewskim, które następnie przeszły w ręce Aleksandra Tarnawskiego (Tarnowskiego) był Bartłomiej Stanisławowicz Giniatowicz. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 32.

¹⁷ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 2–3, 17–46.

mówionym. Spodziewamy się, że jako grupa społeczna nie podlegała większym zmianom, zarówno pod względem majątkowym, jak i kulturalnym, chociaż na jej kondycję wpływać musiały wojny 2. połowy XVII w. i początków następnego. Spróbujmy teraz sprawdzić, czy te intuicyjne odpowiedzi znajdują potwierdzenie w źródłach zgromadzonych w omawianym archiwum.

Posługując się wyłącznie indeksem osobowym tworzonym do opisów jednostek, a nie do poszczególnych akt, możemy zidentyfikować około 250 rodzin szlacheckich związanych z tymi dwoma niewielkimi majątkami¹⁸. Przy tym możemy, co najwyżej, pokusić się o sporządzenie zestawu nazwisk, bowiem oszacowanie ile małych rodzin kryje się za tymi nazwiskami, pozostaje już poza możliwościami jakie dają źródła. Pamiętać jednak musimy, że niektóre z tych rodzin, jak Dowkontowie w Dobikinach, były silnie rozrodzone. Część z nich była właścicielami lub zastawnikami części Piłsud lub Dobikin, inni bezpośrednio z tymi jednostkami osadniczymi sąsiadowali, wchodząc w różnorakie związki z poprzednią grupą, inni jeszcze byli z nimi spowinowaceni lub spokrewnieni. Część osób bądź rodzin wiązała się z tymi majątkami na okres nieprzekraczający jednego pokolenia, inne zaś funkcjonowały znacznie dłużej. Spośród tych 250 rodzin wyróżnić można około 30, które odgrywały większą rolę w tych majątkach (sześć w Dobikinach, reszta w Piłsudach) oraz około 40, dla których zachowały się informacje obejmujące co najmniej kilku (a w niektórych wypadkach kilkunastu!) przedstawicieli każdej z nich. Możemy mieć pewność, że gdyby sporządzono indeks osób występujących w dokumentach, to suma ta byłaby jeszcze większa. Dodajmy, że niemało z rodzin szlacheckich zamieszkujących te majątki nie występuje w monumentalnym herbarzu autorstwa Grzegorza Błaszczyka¹⁹, nie zawsze też możemy zidentyfikować osoby występujące w źródłach z rodzinami w nim opisanymi²⁰. Doskonale ukazuje to problemy związane z rejestracją i rozpoznaniem tej grupy społecznej, jak i przydatność takich — niewielkich nawet — archiwów rodzinnych do tych celów. Nawet takie, punktowe niejako, badania ukazują niezwykle liczebność szlachty żmudzkiej.

Poważniejsze problemy rodzi kwestia ustalenia, na ile warstwa ta była miejscowego pochodzenia. Fakt, że tylko nieliczne z tamtejszych rodzin miały już w XVI stuleciu w pełni ukształtowane nazwiska²¹ sprawia, że nie jest łatwo przyporządkować osoby znane z tego czasu do rodzin, których nazwiska ukształtowały się ostatecznie dopiero w XVII w. Niemniej możemy z pewnością stwierdzić, że w 2.

¹⁸ Nie uwzględniałem przy tym nazwisk urzędników pojawiających się w aktach tylko z powodu pełnionych funkcji.

¹⁹ G. Błaszczyk, *Herbarz*, t. 1–6, Warszawa 2015–2018.

²⁰ Autor *Herbarza* nie miał możliwości zapoznania się z tymi materiałami, bo podczas opracowywania dzieła znajdowały się one jeszcze w rękach prywatnych.

²¹ Tak było w przypadku Adamkowiczów i Dyratów, przy czym u tych pierwszych zdarzało się także używanie formy Hanusowicz lub Bajnartowicz. G. Błaszczyk, *Herbarz*, t. 1, s. 37–43, 603–604; Eugenijus Savišcevas, *Žemaitijos savivalda ir valdžios elitās 1409–1566 m.*, Vilnius 2010, s. 390–391. Wszystkie te rodziny należały do miejscowej elity. Ciekawym przykładem kształtowania się nazwisk na przełomie XVI i XVII w. są Piłsudscy, którzy do początku XVII w. używali konsekwentnie nazwiska Giniatowicz. Uważa się, że Wacław (syn Bartłomieja Giniatowicza) około 1620 r. zaczął używać nazwiska Piłsudski. Pozostawił po sobie tylko dwie córki, które w źródłach występują także jako Piłsudskówny. Nazwisko to przejęli bratankowie Wacława. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 32; G. Błaszczyk, *Herbarz*, t. 4, s. 343–344.

połowie XVI stulecia w Dobikinach zamieszkiwali Dowkontowie (od 1570 r.), Dyrmowie (od 1570 r.), Łunscy (od 1537 r.), Priespolewscy (od 1583 r.), Wiliaszewiczowie (od 1570 r.), a w Piłsudach Gimbuttowie (od 1598 r.), Giniatowiczowie Piłsudscy (od 1599 r.), Juszkiewiczowie (od 1558 r.), Łapińscy (od 1595 r.), Mackiewiczowie (od 1558 r.), Narkiewiczowie (od 1558 r.), Paszkiewiczowie (od 1584 r.), Rymkowiczowie (od 1563 r.), Stankowiczowie (od 1592 r.), Woydyłowie (od 1530 r.)²². Aktualnie najdłuższą udokumentowaną przeszłość we włości korszewskiej mają Nargiełłowiczowie z Preykinta. Ich przodek — możliwe, że pruskiego pochodzenia — osiadł tu już w 2. połowie XV w., a jego wnukowie żyli tam w 1. ćwierci XVI w. Jeden z jego potomków nabył w 1598 r. Nargieliszki i Dowkontyski we włości kroskiej. Do tej pory używali nazwiska Preykint, a później — pozornie — znikli ze źródeł²³. Wynika to jednak nie z wymarcia lub emigracji rodziny, lecz ze zmiany nazwiska. W XVII w. (dowodnie od 1632 r.) występują już jako Nargiełłowiczowie, z pewnością od wspomnianej wyżej majątności, czasami z dodatkiem z Preykinta. Niektóre z tych rodzin (Łapińscy) funkcjonowały tu bardzo krótko, pozostałe zaś związane były z Piłsudami lub Dobikinami przez kilkaset lat. W następnych dwóch stuleciach pojawiło się w źródłach bardzo wiele nowych rodzin. Wynika to częściowo ze stanu zachowania archiwum, w którym dokumenty z XVI w. stanowią zdecydowaną mniejszość, a najliczniejsze są te z wieku XVIII, a także z powodu wspomnianych już trudności z identyfikacją osób występujących w najstarszych źródłach. Z pewnością wiele z tych „nowych” rodzin było zasiedziałych w omawianych majątkach od dawna, co jednak albo nie pozostawiło śladów pisanych, albo dzisiaj nie jesteśmy w stanie zidentyfikować ich przodków. Pojawia się jednak wiele faktycznie nowych rodzin lub osób.

W tej grupie wyróżnić można około 80 rodzin o polsko brzmiącym nazwisku. Nie musi to oczywiście oznaczać, że wszyscy byli pochodzenia polskiego. Część mogła wywodzić się z ziem ruskich Wielkiego Księstwa, część mogła być Litwinami czy Żmudzinami²⁴. Na problemy związane z identyfikacją narodową osób

²² Daty te dotyczą wyłącznie pierwszego pojawienia się w znanych autorowi źródłach, przedstawiciele tych rodzin mogli zamieszkiwać te majątki znacznie wcześniej i w wielu przypadkach zapewne właśnie tak było. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 2–5, 21, 53.

²³ Na podstawie: G. Błaszczuk, *Herbarz*, t. 4, s. 630.

²⁴ Niedawno ukazała się monografia Jonasa Drungilasa (*Erelis lokio guolyje. Lenkų bajorai Žemaitijoje XVI–XVIII a. Migracija, kalba, atmintis*, Vilnius 2019) poświęcona zagadnieniom imigracji szlachty polskiej na Żmudź. Autora interesowały problemy pochodzenia społecznego i geograficznego imigrantów, ich asymilacji, w tym językowej, mechanizmy imigracji (także jej cele zarówno od strony migrantów, jak i od strony bogatej szlachty i magnatów litewskich, których autor słusznie uważa za szczególnie zainteresowanych w wykorzystaniu ich do własnych celów) jak i reemigracji, a także samooceny imigrantów, w tym ich świadomości rodzinno-historycznej (prawdziwej i stwarzanej na własne potrzeby). Zwrócił uwagę na specyfikę zachowanych źródeł, która uniemożliwia ściśle określenie wielkości napływu szlachty polskiej, a także jego chronologii. Autor zainteresowany był bardziej rodzinami „źródłotwórczymi”, a tym samym zamożniejszymi, nie dziwi więc marginalne występowanie w jego pracach, opisywanego w niniejszym artykule, drobiazgu szlacheckiego pochodzenia polskiego. Wydaje się, że wykorzystanie podobnych do omawianego archiwów rodzinnych, połączone z kwerendą w innych źródłach (przede wszystkim aktach sądowych), umożliwi wskazanie skali tego zjawiska także wśród najniższych warstw stanu szlacheckiego. Zob. J. Drungilas, *Adaptacja i integracja pierwszego pokolenia szlachty polskiej osiedlającej się na Żmudzi (II połowa XVI-początek XVII wieku)*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów

tylko na podstawie nazwiska wielokrotnie zwracali uwagę Grzegorz Błaszczyk²⁵ i Jonas Drungilas. Wiele z nich jest niewątpliwie polskiego pochodzenia (jednak bez możliwości — w chwili obecnej — określenia, czy na interesujące nas tereny przybyli bezpośrednio z Korony, czy może już wcześniej osiedli gdzieś w Wielkim Księstwie Litewskim), jak Bialkowscy²⁶, Chmielewscy²⁷, Chrzanowscy²⁸, Godlewscy²⁹ czy Zalescy³⁰ (wszyscy w Dobikinach lub ich okolicach w XVII–XVIII w.). Z kolei w Piłsudach lub ich okolicach w XVII–XVIII w. byli to Karwowscy³¹, Konarscy³², Kownaccy³³, Nagurscy (Nagórcy)³⁴ i Potoccy³⁵. Część z tych nowych przybyszów nie występuje w dziele G. Błaszczyka, jak Dobrzańscy³⁶, Górecy, Kuczyńscy, Magnuszewscy³⁷ czy Szkoda Popławscy³⁸ i inni, znani z Piłsud i Dubinek z XVII i XVIII w. Oprócz nazwisk o polskim brzmieniu spotykamy wśród przybyszów także nazwiska mogące wskazywać na ich ruskie korzenie. Wymienić tu można Senkowiczów (Sienkiewiczów)³⁹, Wasilewskich⁴⁰ czy Zdanowiczów⁴¹, trzeba jednak podkreślić, że w każdym przypadku osoby je noszące mogły być litewskiego lub polskiego pochodzenia. Bardzo licznie za to występują nazwiska o niewątpliwie litewskim (żmudzki) pochodzeniu. Dla przykładu tylko wymienimy Blinstrubów⁴², Buywidów⁴³, Dokutowiczów⁴⁴, Dowkszów⁴⁵, Kasperowiczów z Petka⁴⁶, Kiełpszów z Talata⁴⁷ i Woysznarów⁴⁸.

Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”, t. 1, 2009, s. 255–277; tenże, *Echa unii polsko-litewskich: imigracja polskiej szlachty na Żmudź, reemigracja oraz związki z krajem rodzinnym na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. 14, 2015, s. 7–19. W cytowanej monografii podana bogata literatura.

- ²⁵ O nazwach osobowych szlachty żmudzkiej, zob. G. Błaszczyk, *Herbarz*, t. 1, s. 18–24. W tym przypadku wspomnieć możemy, tylko tytułem przykładu, o Józefie Chrząstowskim, podawanym z Piłsud, o którym trudno powiedzieć, czy należał do starej żmudzkiej rodziny o tym nazwisku, czy raczej był imigrantem z Korony. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 34; G. Błaszczyk, op. cit., t. 1, s. 359–366.
- ²⁶ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 12; G. Błaszczyk, op. cit., t. 1, s. 146–147.
- ²⁷ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 14–15; G. Błaszczyk, op. cit., t. 1, s. 355.
- ²⁸ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 7; G. Błaszczyk, op. cit., t. 1, s. 359.
- ²⁹ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 15; G. Błaszczyk, op. cit., t. 2, s. 147–151.
- ³⁰ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 11–12; G. Błaszczyk, op. cit., t. 6, s. 359–362.
- ³¹ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 17, 24; G. Błaszczyk, op. cit., t. 3, s. 41–43.
- ³² AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 27; G. Błaszczyk, op. cit., t. 3, s. 166–167.
- ³³ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 16, 33, 44; G. Błaszczyk, op. cit., t. 2, s. 235–239.
- ³⁴ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 24, 33; G. Błaszczyk, op. cit., t. 4, s. 269–276.
- ³⁵ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 27; G. Błaszczyk, op. cit., t. 4, s. 625.
- ³⁶ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 34.
- ³⁷ Tamże, sygn. 34, 49, 53.
- ³⁸ Tamże, sygn. 24, 25, 30, 33, 46.
- ³⁹ Tamże, sygn. 24, 41; G. Błaszczyk, op. cit., t. 5, s. 238–239.
- ⁴⁰ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 30; G. Błaszczyk, op. cit., t. 6, s. 129–131.
- ⁴¹ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 25–26, 34, 40, 49; G. Błaszczyk, op. cit., t. 6, s. 372–375.
- ⁴² AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 20, 30, 49; G. Błaszczyk, op. cit., t. 1, s. 359.
- ⁴³ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 28.
- ⁴⁴ Tamże, sygn. 26.
- ⁴⁵ Tamże, sygn. 21–22.
- ⁴⁶ Tamże, sygn. 10–12, 46, 53.
- ⁴⁷ Tamże, sygn. 28.
- ⁴⁸ Tamże, sygn. 23.

Nowo przybyli nierzadko wchodzili w skład miejscowej szlachty, dzięki małżeństwu, jak w wypadku Grzegorza Chrzanowskiego, który ożenił się z wdową po Pawle Dowkoncie, Jagnieszką Stanisławówną, która w 1607 r. zapisała mu na prawie wieczystym swą część w Dubikiniach; inni zaś w wyniku zakupu lub zastawu ziemi. Tak było w przypadku Stanisława Zaleskiego, który w 1641 r. kupił fragment dóbr należących niegdyś do Chrzanowskiego. Przykładów takich można by podać znacznie więcej. Szerzej omówię przykład Józefa Szkody Popławskiego. Wygląda na to, że dzięki złożonym fałszywym obietnicom wniesienia 8000 złp oraz podawaniu się za podstolica krzemienieckiego, potrafił on wkraść się w łaski miejscowego — stosunkowo zamożnego — szlachcica, Józefa Dzierszkowskiego, który dał mu za żonę swą córkę Mariannę. Zgodnie z testamentem z 20 II 1742 r. była ona dziedziczką dóbr po ojcu, gdyż druga córka — Teodora, żona Jana Juszkiewicza, otrzymała już stosowną wyprawę i posag. Tymczasem już półtora roku później Józef Dzierszkowski wydziedziczył swą córkę oraz zięcia, a całość majątku zapisał Teodorze i jej mężowi. Tłumaczył swój postępek tym, że zięć nie tylko nie dotrzymał obietnic złożonych przy zaręczynach, ale także próbował go otruć⁴⁹. Józef Dzierszkowski zmarł zapewne wkrótce po podjęciu tej decyzji. Popławscy nie pogodzili się z decyzją i rozpoczęli proces z Juszkiewiczami. Mimo ugody, zawartej już w 1745 r., kłótnie trwały nadal, a zakończyły się w 1768 r. zamordowaniem Józefa Popławskiego przez miejscowych szlachciców Marcina i Jakuba Sugintów, współpracowników szwagrów ofiary⁵⁰. Szkoda Popławski procesował się nie tylko z rodziną swej żony, ale także innymi osobami, Maciejem i Elżbietą z Mieciewiczów Klimowiczami, których oskarżał o napady, pobicia i grabieże, a w innym wypadku o zaoranie miedzy, a ponadto z Adamkowiczem, krajczycem żmudzkiem, który miał najechać na ich dobra Poworcie Sęgajły. Z kolei sami Popławscy oskarżani byli przez plebana botockiego o kradzież koni, a przez Johannę i Jozafata Doszewiczów o spowodowanie szkód w ich majątku. Popławski nie był jednak wyłącznie awanturnikiem, posiadał pewne wykształcenie, co wówczas w środowisku drobnej szlachty nie było częste. Sam pisał dosyć sprawnie, możliwe, że miał jakąś wiedzę prawniczą, skoro został plenipotentem Rafała Przeciszewskiego do prowadzenia sprawy dwóch złodziei wysłanych przed magdeburgię worniańską na „egzamin”. Dokonywał także transakcji majątkowych. Był więc zapewne człowiekiem bezwzględny, ale nie pozbawionym pewnych umiejętności. Może jakimś jego krewnym był ksiądz Józef Popławski. Zachowała się fragmentarycznie jego korespondencja, którą prowadził z żoną, nieznanym z imienia Piłsudskim, Janem Adamkowiczem, Antonim Kalinowskim, starostą kobyłańskim i innymi. O jego względnie wysokiej pozycji świadczy fakt wyznaczenia, po jego przedwczesnej śmierci, Franciszka Piłsudskiego, piwniczego żmudzkiego, Stanisława Przeciszewskiego, ciwuna efragolskiego i Jerzego Laudańskiego, pisarza grodzkiego żmudzkiego na opiekunów jego małoletnich dzieci⁵¹.

Mniej burzliwie przebiegały losy innego „nowego” człowieka, tym razem w Dubikiniach, Stanisława z Petka Kasperowicza. Sądząc po charakterystycznym

⁴⁹ Tamże, sygn. 24.

⁵⁰ Tamże, sygn. 25.

⁵¹ Tamże.

dwuczłonowym nazwisku, był litewskiego, a może ściślej, żmudzkiego pochodzenia. Pojawił się w źródłach w połowie XVII w. jako zięć Stanisława Pawłowicza i Elżbiety Reczówny, należących do miejscowej szlachty. Także i on nie ustrzegł się sporów z rodziną swojej żony⁵². Po jej śmierci ożenił się powtórnie z Barbarą Niewiardowską. Zmarł przed 1692 r. Był człowiekiem zaradnym, nabywał na własność lub brał w zastaw okoliczne majątki, obracając znacznymi, jak na tamtejsze realia kwotami⁵³.

Z przedstawionego zestawienia wynika, że znaczna część szlachty notowanej w Dobikinach i Piłsudach w XVII–XVIII w. nosiła nazwiska pochodzenia polskiego lub ruskiego. Można by wyciągnąć z tego wniosek o daleko idącej polonizacji (bo chyba raczej nie rutenizacji) tamtejszego środowiska. Wydaje się jednak, że nie jest on właściwy. Otóż nowo przybyli często związani byli z tym terenami tylko epizodycznie. W oczywisty sposób dotyczy to osób, dla których posiadane części Dobikiń czy Piłsud było tylko niewielką częścią majątku. Z kolei wśród osiedlających się uboższych posesorów obserwujemy zjawisko szybkiego wyzbywania się nabytków. Rzadko kiedy rodziny takie osiadały tu na dłużej niż jedno, dwa pokolenia. Czasami wiązało się to z przyczynami biologicznymi, brakiem potomstwa, lub posiadaniem samych córek (tak było w przypadku Stanisława Kasperowicza), częściej jednak wynikało z podjęcia określonych decyzji majątkowych⁵⁴. Osiedlający się nie zawsze mieli pełne prawa własności, często dysponowali tylko zastawami, które z samej swej natury mają charakter tymczasowy. Inaczej przedstawiała się sytuacja z rodzinami osiadłymi w tych majątkach od dawna. Jak już wskazałem, wykazywały one znaczną trwałość, w większości zamieszkując te ziemie przez cały okres przedrozbiorowy, a często i dłużej. Podsumowując tę część wywodów — na podstawie posiadanego materiału możemy wyciągnąć wniosek o stałej znacznej przewadze elementu miejscowego nad napływowym.

Jeżeli uznamy, że żmudzka okolica szlachecka zamieszkiwana była w przeważającej mierze przez szlachtę lokalnego pochodzenia, jednak z niemałą liczbą przybyszów z zewnątrz, rodzi się pytanie, jakim językiem posługiwano się w tym środowisku na co dzień? Niestety źródła zgromadzone w archiwach rodzinnych nie dają na nie jednoznacznej odpowiedzi. Jest pewnym fenomenem kulturalnym, że w dokumentach rękopiśmiennych język litewski w okresie przedrozbiorowym używany był niezwykle rzadko. Jednak w wielu dokumentach pojawiają się pojedyncze wyrazy czy zwroty litewskie. Z sytuacją taką mamy do czynienia w przypadku Archiwum Butkiewiczów. Imiona poddanych zapisywane były z reguły w formie litewskiej, a w wypadku szlachty zdarzyło się to tylko jeden raz⁵⁵.

⁵² Konkretnie z siostrą żony, Cecylią Szodiejkową i jej mężem Janem. Tamże, sygn. 10.

⁵³ Niewątpliwie wybijał się on wśród okolicznej szlachty. W 1676 r. pobierał czopowe i szelężne z miasta Okmiany, a w 1665 r. ufundował, wraz z pierwszą żoną, dzwon do kościoła okmiańskiego. Tamże, sygn. 10–12.

⁵⁴ Na zjawisko czasowego tylko pobytu na Żmudzi części polskich imigrantów zwrócił uwagę Jonas Drungilas, *Echa unii polsko-litewskich*, s. 7–19. Materiał, którym dysponujemy, pozwala tylko na stwierdzenie czasowego pobytu osób lub rodzin w Dobikinach i Piłsudach. Nie znamy jednak dalszych ich losów, czy przenieśli się w inne rejony Wielkiego Księstwa, czy może wrócili do Korony.

⁵⁵ W 1537 r. niejaki Ambroży Amrejatis dokonał aktu sprzedaży ziemi w Dobinikach. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 4.

Tymczasem z innych źródeł wiemy o licznych drukach litewskich, o obowiązku znajomości języka litewskiego przez księży parafialnych diecezji żmudzkiej i innych faktach świadczących o używaniu języka litewskiego także przez miejscową szlachtę⁵⁶. Wydaje się jednak, iż także źródła rękopiśmienne zawierają pewne wskazówki mogące świadczyć o tym, że właśnie litewski był językiem dominującym w żmudzkiej okolicy szlacheckiej. Otóż nie może być najmniejszej wątpliwości, że ogromna większość miejscowych nazw geograficznych jest pochodzenia litewskiego. Nie chodzi tylko o dawno powstałe nazwy geograficzne cieków wodnych i jezior, czy większych miejscowości, ale także o powstające na bieżąco nazwy uroczysk, czy wydzielanych nowych mająteczków. Nawet pobieżne przejrzanie indeksu geograficznego do inwentarza omawianego archiwum upewni nas, że wszystkie właściwie lokalne nazwy geograficzne pochodzą od wyrazów litewskich mimo, że były zapisywane po rusku lub po polsku. Dodajmy też, że z reguły miały litewskie, a nie polskie czy ruskie końcówki. Znacznie więcej takich nazw znaleźć można w dokumentach. Przyznajmy przy tym, że zdarzały się także przypadki częściowej polonizacji nazw, przynajmniej w piśmie. I tak Woydyłajcie zmieniły się Woydyły, a puszcza Powortis w Poworcie⁵⁷. Nie zmienia to jednak ogólnego, w oczywisty sposób litewskiego, charakteru nazw miejscowych. W pewnych typach dokumentów, przede wszystkim w opisach granic, wymagających daleko idącej precyzji pojawiają się także pojedyncze słowa litewskie, jak „dyrwan” na określenie ugoru.

Paradoksalnie wprowadzenie po koekwacji praw języka polskiego jako urzędowego (do tego momentu Żmudź konsekwentnie używała w dokumentach sądowych języka ruskiego)⁵⁸, daje nam nowe wskazówki do badań nad zagadnieniem języka codziennego szlachty żmudzkiej. Otóż wydaje się, że ta urzędowa polonizacja nie ułatwiła specjalnie życia drobnej miejscowej szlachcie, dla której przecież także ruski był językiem obcym, a w piśmie posługiwano się dodatkowo innym alfabetem. Dokumenty spisane przez jej przedstawicieli po polsku rażą nieudolnością, często są trudne do zrozumienia nawet dla polskiego czytelnika⁵⁹. Pozostaje poza kompetencjami autora stwierdzenie, czy w tych polskich tekstach nie odbija się — śladowo przynajmniej — litewska składnia i leksyka? Z kolei zwraca uwagę wysoki poziom polszczyzny oficjalnych tekstów wystawianych przez miejscowych urzędników, zwłaszcza w czasach stanisławowskich.

⁵⁶ Zob. M. B. Topolska, *Czytelnik i książka w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie renesansu i baroku*, Wrocław 1984; też: *Książka na Litwie i Białorusi w latach 1553–1660. (Analiza statystyczna)*, „Odrodzenie i reformacja w Polsce”, t. 21, 1976, s. 145–164; V. Ališauskas, *Mowa i pismo* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. V. Ališauskas, L. Jovaiša, M. Paknys, R. Petrauskas, E. Raila, Kraków 2006, s. 371–393; A. Pacevičius, *Czytelnictwo* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 162–183; S. Narbutas, *Litewskie piśmiennictwo* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 316–333; S. Narbutas, *Ruch wydawniczy* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 619–636.

⁵⁷ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 56.

⁵⁸ Możliwe, że także to można traktować jako pewną oznakę odrębności Żmudzi. Wydaje się, że język polski znacznie śmieiej wkraczał do sądowych akt wileńskich, czy trockich, niż właśnie żmudzkich.

⁵⁹ Paradoksalnie, wcześniejsze dokumenty spisane przez wykształconych pisarzy po rusku, ze znacznymi już w XVII w. wpływami leksykalnymi polskimi, są znacznie łatwiejsze do interpretacji.

Rodzi się pytanie, czy używanie czystego, literackiego języka polskiego w piśmie i w mowie nie było w tym czasie na Żmudzi wyznacznikiem statusu społecznego. W takim przypadku nie dziwiłby opis konfliktu (nieważne czy prawdziwego, czy też nie) w pewnej żmudzkiej karczmie, gdy jeden z gości został pobity za używanie języka polskiego, bo nieznanostwo języka litewskiego miała budzić niezadowolone drobnej szlachty⁶⁰. Nie ma niestety żadnych możliwości odpowiedzi na pytanie, czy przybysze z zewnątrz, polskiego czy ruskiego pochodzenia, stawali się po jakimś czasie bilingwistyczni i jakiego języka używały ich dzieci⁶¹.

Z kwestiami języka łączą się bezpośrednio sprawy świadomości narodowej, czy państwowej. Także i w tym przypadku znaleźć możemy w omawianym archiwum pewne wskazówki do tego, za kogo się miejscowa szlachta uważała. Niestety tylko w jednym, za to interesującym przypadku, jest to świadectwo bezpośrednie, w innych raczej tylko pośrednie. Zaczniemy od tego pierwszego. W 1570 r. zamożny szlachcic Walenty Pawłowicz Dyrma spisał testament, w którym zawarł dyspozycje majątkowe. Zasadniczą część jego dóbr nieruchomości przyspaść miała synowi Adamowi, a Poogłonie, leżące w pobliżu Piłsud, jego córkom. Żonie zapisał dożywocie na imieniu Tondiagolskim, na którym opisał jej wiano, nawet gdyby miała wyjść powtórnie za mąż, ale tylko za obywatela tu-tejszego państwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, szlachcica narodu litewskiego albo żmudzkiego, a gdyby zamierzała wyjść lub wyszła za mąż za cudzoziemca lub Lacha, to ma opuścić ten majątek, a syn wypłaci jej 150 kop gr. lit. Sprawa musiała być dla testatora pierwszorzędnej wagi, bo w dalszej części dokumentu jeszcze raz podkreślił, że jeśli wyjdzie za mąż za „tubylca”, to jest za Litwina albo „Żomoitina”, ma zachować dożywocie, a wspomnianą kwotę przekazać komu tylko chce⁶². Wydaje się, że tak silne podkreślenie tej kwestii wiązać możemy z obawami, które przyniosła niedawno uchwalona Unia Lubelska. Nie zmienia to faktu, że nie możemy mieć wątpliwości, za kogo Walenty Dyrma się uważał. Jednocześnie zwraca uwagę trudność, jaką sprawia mu właściwe określenie miejsca

⁶⁰ M. Niendorf, *Wielkie Księstwo Litewskie*, s. 256.

⁶¹ Jak wskazałem wyżej, często przybysze żenili się z miejscowymi paniami, a ponieważ dzieci wychowywały matki (w okresie wczesnego dzieciństwa w wypadku chłopców, a dziewczynki — jeszcze dłużej), można się spodziewać, że poznawały one w praktyce język macierzysty, zapewne więc w większości wypadków litewski. Problematyce wzajemnych wpływów językowych szlachty polskiej i żmudzkiej drugą część swej rozprawy doktorskiej poświęcił Jonas Drungilas, *Erelis lokio guolyje*, s. 131–158; tenże, *Czy osiadła na Żmudzi szlachta polska uczyła się języka litewskiego? Kilka rozważań z językowej asymilacji w 2. poł. XVI–XVII w.* [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014, s. 9–24. Autor słusznie wskazuje na przebiegające jednocześnie procesy polonizacji szlachty żmudzkiej, przyspieszone przez obecność szlachty polskiej, jak i lituanizacji polskich migrantów, szczególnie tych, którzy z czasem biednieli. O ogromna większość polskich przybyszów w Dobikinach i Piłsudach zaliczała się do grupy niezamożnej, możemy więc uznać, że dosyć szybko nabierała miejscowych zwyczajów i poznawała miejscowy język. Niestety na potwierdzenie tej tezy nie dysponujemy dowodami źródłowymi. O procesach polonizacyjnych pisała też Rita Regina Trimonienė, *Ewan-gelicy przybysze z Polski i innych krajów i ich społeczno-ekonomiczna integracja ze społeczeństwem lokalnym na Żmudzi w drugiej połowie XVI wieku* [w:] *Studia nad reformacją*, red. E. Bagińska, P. Guzowski, M. Liedke, Białystok 2010, s. 99–110; teźże, *Polonizacja* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 544–560.

⁶² AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 21.

polskiej szlachty w jego świecie. Nie jest ona oczywiście litewska (w sensie państwowym i narodowym), ale została też odróżniona od cudzoziemców. Ten interesujący dokument jest jednak wyjątkiem w materiałach, którymi dysponujemy; nikt inny już tak jasno się w nich nie określił. Istnieją jeszcze dwie wskazówki pozwalające nam zbliżyć się do wyobrażeń ówczesnej szlachty o samej sobie. Pierwsza to używanie nazwisk z przydawką pochodzeniową, odnosząca się do realnego lub mitycznego przodka. I tak mamy Kasperowiczów z Petka, Nargiełłowiczów z Preykinta, Niewiardowskich z Gotowta i innych⁶³. Świadczy to o chęci podkreślenia dawności rodziny, lecz zapewne także jej litewskiego charakteru, gdyż imiona te w większości były litewskie, a polskie, czy ogólnochrześcijańskie, należały do rzadkości. Interesującego przykładu dostarczają losy nazwiska rodziny odległej zarówno geograficznie, jak i społecznie od szlachty żmudzkiej. Książęta Trubeccy, wkrótce po przyłączenia Smoleńszczyzny do Litwy, zaczęli określać się jako Wigant Trubeccy⁶⁴. Drugą wskazówką wydaje się być używanie imion przedstawicieli rodu Gedyminowiczów: Giedymin, Kiejstut czy Witold. Wyraźnie nie przeszkadzał tu fakt, że dwóch z tych wybitnych władców było poganami. Świadczy to o znajomości w tym środowisku początków państwa litewskiego i przywiązaniu do jego tradycji, w tym przeduniijnych. Nie można też wykluczyć utrzymywania się dawnej tradycji używania podwójnych imion, pogańskiego i chrześcijańskiego. I tak Mingajło Harwat, w dalszej części dokumentu z 1590 r., staje się Michałem Charwatem. Niestety dokument ten znamy jedynie z późnej, niezbyt dobrej kopii⁶⁵.

W obydwu omawianych majątkach mieszkała szlachta o bardzo zróżnicowanym statusie materialnym. Znajduje to odbicie w omawianym materiale źródłowym. W obu majątkach wyróżnić możemy wąską grupę miejscowej elity, w wypadku Piłsud będą to początkowo Adamkowiczowie⁶⁶, w następnej kolejności Piłsudscy. Przedstawiciele każdej z tych rodzin dysponowali dobrami, poza wymienionymi, które pozwalają je zaliczyć w szeregi szlachty zamożnej, dodajmy także, że ich pozycja była stabilna przez dłuższy czas. Nas interesować będą

⁶³ Zestawienie nazwisk z przydawką pochodzeniową, zob. G. Błaszczyk, *Herbarz*, t. 1, s. 20–23.

⁶⁴ AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. X, nr 173–188, 192–196.

⁶⁵ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 21.

⁶⁶ Rodzina ta zrobiła na Żmudzi karierę dzięki służbie u Kieżgajłów, najpotężniejszej żmudzkiej familii, przez dłuższy czas monopolizującej tam urząd starosty żmudzkiego. Adam Hanusowicz Bejnarowicz (eponim rodziny) był marszałkiem dworu Jana Kieżgajły, starosty żmudzkiego. Pochodził raczej z innych rejonów Wielkiego Księstwa, na Żmudzi kupił wiele majątków, w tym w Piłsudach. G. Błaszczyk, *Herbarz*, t. 1, s. 37; E. Savišcevas, *Zemaitijos savivalda ir valdžios elites*, s. 390 (drzewo genealogiczne Adamkowiczów). W książce Savišcevasa są wielokrotnie przywoływani przedstawiciele tej rodziny. Autor omawia kwestie samorządu lokalnego oraz elit społecznych Żmudzi, z tego względu Piłsudy i Dobikiny występują tylko incydentalnie. W książce są też wzmiankowani Dyrmowie, rodzina prawdopodobnie żmudzkiego pochodzenia, która swe losy również związała z Kieżgajłami. Dzięki małżeństwu jednej z córek Walentego Dyrmy — Szczęsnej, z Michałem (Mingajłą) Charwatem, jego potomkowie po kądzieli na dłużej związani byli z Piłsudami, E. Savišcevas, op. cit., s. 391. Ze zrozumiałych względów szczególnym zainteresowaniem autora cieszył się Jan Dyrmowicz, namiestnik kroski i ciwun widuklewski, dziadek po kądzieli[!] wspomnianego w artykule Walentego Dyrmy (tamże, s. 89, 98, 311, 312, 321, 369). Zob. G. Błaszczyk, *Herbarz*, t. 1, s. 606–608. Materiały zgromadzone w Archiwum Butkiewiczów pozwalają uzupełnić genealogię tej rodziny. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 21–22.

jednak rodziny o niższym statusie, dla których te majątki będą miejscem zamieszkiwania, a ewentualne posiadłości poza nimi stanowiły raczej tylko ich uzupełnienie. Także i ta grupa była bardzo zróżnicowana majątkowo. Znamy rodziny, których przedstawiciele wybijali się ponad okoliczną przeciętność, jednak ich kariery były z reguły krótkotrwałe, a zgromadzony majątek ulegał rozproszeniu wkrótce po śmierci jego twórcy. Nieliczni tylko posiadali po kilka dymów poddańczych (maksymalnie pięć-sześć), większa liczba zadowalać się musiała jednym dymem poddańczym, czasami na jednego poddanego potrafiło przypadać nawet kilkunastu „panów”, w skrajnym przypadku aż szesnastu! Stali jednak oni i tak wyżej (choć nieznacznie) od tych, którzy dysponowali tylko dymami szlacheckimi. Na samym dole drabiny społecznej znajdowali się ci, którzy nie posiadali żadnego majątku nieruchomego. Przykładem tego może być „hultaj” Józef Uwójn⁶⁷. Nieco wyżej od niego stał pan Jan Szczefanowicz, po którym zachował się rejestr ruchomości z 1780 r. Posiadał jednego konia, dwie krowy, kontusz, żupan, dwie czapki, dziewięć koszul, dwie pary spodni płóciennych niefarbowanych, pas, halsztuk, cztery chustki, w tym „chustka do nosa konopiana nowa”, dwa kapelusze i jeden kołnierzyk. W wykazie brak butów, więc albo ich nie miał, albo został w nich pochowany, wymieniono za to „podeszwy pary dwie” i parę chodaków oraz „skórkę kozłową”. Spokojny sen umożliwiało mu prześcieradło oraz poszwa wełniana. Nie wspomniano jednak o łóżku, tak jak i żadnym innym meblu, których zapewne nie posiadał. Utrzymanie higieny ułatwiały mu „ręcznik nowy” i dwie brzytwy. Interesujący jest zestaw narzędzi: dwa świdry, strug, dłuto duże „do kołów robienia”, piłka poprzeczna, kosa nowa, munsztuk nowy, siekiera jedna, sierp jeden, „stali kawał na piędź”, pilnik, „żeziwo do łyżek robienia, drugie do kołów” i nóż. Oprócz tego miał jeszcze dwie pary podków końskich, karpie dwa i ciele zarżnięte, „schaby dwa”, siedem wozów słomy, siana 10, żyta zasianego, soli, krup, „śledzi więcej dwóch kop”, mąki żytniej, jęczmienia solanka, owsa solanka. Wszystko to wyceniono na 464 tyńfy. Rok wcześniej wziął w arendę na jeden rok od Marcina Suginta, zrujnowany dom z przynależnym do niego gospodarstwem, który wcześniej arendował niejaki Rymkiewicz⁶⁸. Wyraźnie widać z tego, że utrzymywał się z pracy fizycznej, jako miejscowy cieśla, mógł też wynajmować się do żniw. Podobnie wyglądało życie wielu z tamtejszej szlachty. Pola uprawiali własnoręcznie, podobnie sami dbali o barcie. Najbiedniejsi służyli tym nieco bogatszym, jako parobkowie. Do prac chodzili pieszo, o czym dowiadujemy się z licznych procesów, w których opisywano okoliczności napadów.

Wnioski o zamożności miejscowej szlachty wyciągać możemy także na podstawie wysokości zawieranych przez nią kontraktów kupna-sprzedaży, czy zastawów. W XVI stuleciu w Dobikinach, w znanych nam wypadkach sprzedawano lub kupowano grunty za 40–100 kop groszy litewskich, a zastawiano za 35–50 kop groszy, w jednym wypadku za 12 kop. Wszystkie transakcje powyżej

⁶⁷ Nie posiadał on „osiadłości ziemskiej”, a pozew skierowany został przeciwko niemu (i innym osobom) w 1764 r. jako „hultajowi, rabownikowi, w złodziejskich akcjach postanowionemu”. Wywodził się z rodziny od dawna posiadającej własność w Piłsudach, będąc jednocześnie smutnym przykładem całkowitej deklasacji. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 25.

⁶⁸ Tamże, sygn. 30.

60 kop zawarto w latach 90. XVI w.⁶⁹ Nie były to więc transakcje zbyt poważne, a nabywane majątki nie przekraczały powierzchni kilku włók⁷⁰.

Zróżnicowanie majątkowe oddają też kwoty wydawane na posagi córek miejscowej szlachty. Większość z nich nie przekraczała 100 kop groszy litewskich, u zamożniejszych sięgając 200 kop, zdarzały się także większe kwoty. Stanisław Kasperowicz, niewątpliwie jedna z ważniejszych postaci w Dubikinach w XVII w., przeznaczył 4300 złp na posag swej córki Justyny, wydając ją za mąż za nieznanego z imienia Gużewskiego⁷¹. Pamiętać przy tym musimy, że źródła przekazały nam i tak wiadomości o tych poważniejszych transakcjach. Trudno oczekiwać, żeby najbiedniejsi spisywali umowy przedślubne, na piśmie potwierdzali wysokość wiana czy posagu lub sporządzali spisy bardzo skromnego dobytku. Prezentowany wyżej jest wyjątkiem, a sporządzony został pewnie dlatego, że Jan Szczefanowicz nie mieszkał ze spadkobiercą, a takich nie było łatwo znaleźć.

Jednym z powodów rozdrobnienia dóbr było często szybkie rozradzanie się miejscowej szlachty. Według genealogii sporządzonej w XVIII stuleciu, Jerzy Sęgajło miał dwóch synów, pięcioro wnucząt oraz 12 prawnuków⁷².

W ostatniej ćwierci XVI stulecia w Dobikinach do zamożniejszych zaliczał się Jan Wojciechowicz Łunski, który dokonał kilku transakcji zakupu ziemi w tych dobrach⁷³. Już jednak w następnym pokoleniu odsprzedały je jego córki, Elżbieta Jaślikowska i Zofia Priepolewska. Nabywcy byli przeważnie spokrewnieni lub spowinowaceni z dziedziczkami Łunskiego. Wśród nich wyróżniali się Dowkontowie oraz — być może wywodzący się z tej rodziny — Stanisław Pawłowicz, który wraz z żoną Elżbietą Reczówną stał się właścicielem znacznego, jak na lokalne warunki, majątku zwanego Tomaszyszki, Rakiszki i Janiszki, nabytego w latach 1597–1598⁷⁴. W 1619 r. sprzedali jednak Tomaszyszki i Rakiszki Bartłomiejowi Mikołajewiczowi Berdowskiemu, który wkrótce zastawił je im samym za niemałą sumę 1200 kop groszy litewskich. Świadczyć to może o tym, że albo nie znamy wszystkich transakcji Dowkontów, albo posiadali już w tych dobrach jakieś ziemie odziedziczone po przodkach⁷⁵. Ich dziedziczkami zostało sześć córek. Jedna z nich, Cecylia, wyszła za mąż za Stanisława z Petka

⁶⁹ Tamże, sygn. 4–5.

⁷⁰ Nie były one pomierzone na włóki, ale zachowywały dawną strukturę przestrzenną, o czym niżej.

⁷¹ Fakt ten znany jest tylko z sumariusza dokumentów. Niejasne jest pochodzenie samej Justyny, w rejestrze jednego z dokumentów występuje jako Justyna Pawłowiczówna Kasperowiczówna, tymczasem nie znamy żadnego Pawła Kasperowicza, a teściowa Stanisława, Elżbieta Pawłowiczowa w sumariuszu tym występuje kilka razy, stąd zapewne pomyłka. Wysoka kwota wyślubiona przez Kasperowicza świadczyć może o tym, że mamy tu do czynienia z jego córką z pierwszego małżeństwa. Jej mężem mógł być, hipotetycznie, Piotr Konstanty Marcinowicz Gużewski, stolnik piński, w późniejszym okresie procesujący się z potomkami Kasperowicza. To prawdopodobnie on już w 1674 r. był sekretarzem królewskim. Nie jest wykluczone, że w niektórych źródłach występował tylko pod imieniem Konstanty, a w innych jako Piotr. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 12.

⁷² Tamże, sygn. 29.

⁷³ Tamże, sygn. 4.

⁷⁴ Potwierdzone źródłowo wydatki małżonków przekraczały znacznie 300 kop groszy. Tamże, sygn. 5, 8.

⁷⁵ Tamże, sygn. 8.

Kasperowicza. Ten konsekwentnie powiększał swój majątek, także po śmierci pierwszej żony i powtórny ożenku również z miejscową panną, Barbarą z Gotołta Niewiardowską. Operował znacznymi sumami. Największa znana nam transakcja opiewała na 6000 złp⁷⁶. Dziedziczkami Kasperowiczów zostały ich trzy córki, z których Klara wyszła za mąż za Andrzeja Aleksandra Jawgiela. Wydaje się, że właśnie dzięki temu związkowi Jawgielowie z kolei stali się w XVIII w. najbardziej chyba liczącą się rodziną w Dobikinach⁷⁷. W wiekach XVIII i XIX podobną rolę odgrywali także Woydyłowie⁷⁸.

Piłsudy, leżące we włości (powiecie) korszewskim Księstwa Żmudzkiego, czasami określane nawet jako pole Piłsudy, były majątkiem większym niż Dobikiny i o znacznie bardziej skomplikowanej strukturze własności. Dzieliły się na szereg mniejszych majątków o odrębnych nazwach: Poworcie, Saǵiałły i inne, często występujące w złożeniu Piłsudy Poworcie, Piłsudy Saǵiałły lub inne, w takiej lub odwrotnej kolejności. Pozostawały one przez cały okres nowożytny w posiadaniu: Adamkowiczów, Butkiewiczów, Dowgiałłów, Dyrmów, Dzierszkowskich, Juszkiewiczów, Nargiełłowiczów, Narkiewiczów, Paszkiewiczów, Piłsudskich, Popławskich, Stankiewiczów, Wilczewskich, Woysznarów i innych. Rodziny te pozostawały w skomplikowanych relacjach majątkowych i rodzinnych. Chwilowo większe znaczenie majątkowe uzyskiwali kolejno: Adamkowiczowie, Dzierszkowscy, Woysznarowie i inni. Żadnej z tych rodzin nie udało się jednak dłużej utrzymać dominującej pozycji. Najbliżej tego byli w XVIII w. Piłsudscy, a w wieku następnym — Butkiewiczowie⁷⁹. Także i tutaj obserwować można szybkie przechodzenia majątków z jednych rąk w drugie, czy to w wyniku sprzedaży, czy też układów rodzinnych. Tak było ze spadkiem po Walentym Dyrmie, osobie stosunkowo majątnej. Część jego dóbr ziemskich przeszła na trzy córki. W wyniku tego niektóre z nich weszły w posiadanie Dowkszów, po których z kolei przeszły na Jamałkowskich, którzy odsprzedali je w 1641 r. Krzysztofowi Markiewiczowi, ten zaś — już w pięć lat później — sprzedał je Wojciechowi Wenckiewiczowi⁸⁰.

Przykłady takie można by mnożyć. Mniejsze lub większe mająteczki lub ich części były sprzedawane, zastawiane, a czasem zastawnicy puszczały je w dalsze zastawy. Bardzo ważną rolę w przekształcaniach własności odgrywały małżeństwa. W ich wyniku dobra przechodziły w ręce innych rodzin, dosyć często napływowych.

Dynamikę zmian dobrze ukazuje liczba znanych nam operacji majątkowych w dobrach Piłsudy Poworcie. Z XVI–XVIII w. mamy informacje o 47 aktach kupna-sprzedaży, 19 aktach podziału, 23 zastawach oraz 64 innych operacjach: zapisach testamentowych, rezygnacjach, darowiznach. Łącznie daje to niemalą liczbę 152 czynności (21 dla wieku XVI⁸¹, 72 dla XVII i 60 dla XVIII). Dla jed-

⁷⁶ Tamże, sygn. 10–12.

⁷⁷ Tamże, sygn. 13–15. Dziedziczyli po nich, już w XIX w., Butkiewiczowie. Tamże, sygn. 45.

⁷⁸ Tamże, sygn. 38, 45–46.

⁷⁹ Tamże, sygn. 17–35.

⁸⁰ Tamże, sygn. 22.

⁸¹ W regestach wpisów do ksiąg ziemskich żmudzkich do 1600 r. udało się zidentyfikować 53 dokumenty z lat 1571–1600 dotyczące Dobikiń, Poworcioń i Piłsud. 21 z nich dotyczyło aktów kupna-sprzedaży, 16 darowizn, zaledwie dwóch zastawów, a reszta (14) obejmowała dwa testamenty, akta spraw spornych, akta podziałów i inne. Proporcje typów spraw nie

nej tylko wsi Woydyły dysponujemy wiedzą o 34 takich czynnościach prawnych (sześć dla wieku XVI, a dla następnych kolejno 26 i 2). Przy czym, możemy mieć pewność, że dysponujemy wiedzą o zaledwie części dokonywanych aktów prawnych⁸². Spadek ich liczby w wieku XVIII może sugerować niewielką raczej koncentrację majątków, ale tylko tych, do których zachowały się źródła. Przede wszystkim były to majątki, które trafiły w ręce Piłsudskich i Butkiewiczów, więc nie mówi to nam nic o procesach zachodzących w pozostałych częściach Piłsud czy Woydył. Zachowały się świadectwa prowadzenia przez Piłsudskich w 2. połowie XVIII w. akcji skupowania takich niewielkich majątków. Przykładowo Ludwik Piłsudski w latach sześćdziesiątych tego wieku, w wyniku kilku transakcji zakupów i zamiany, wszedł w posiadanie Piłsud Poworcioń Dowgialiszek z dwoma poddanymi. Wcześniej należały one do Dowgiałłów, następnie do Jana i Katarzyny z Dzierzkowskich Kikutowiczów. Katarzyna, już jako Juszkowska, przekazała je swym synom z drugiego małżeństwa, a ci sprzedali je Piłsudskiemu. Piłsudscy nabywali w tym czasie także inne majątki⁸³.

Ani Dobikinie, ani Piłsudy nigdy nie były pomierzone na włóki. Zachowały więc dawną strukturę, w której pola, łąki i pastwiska były rozrzucone wśród lasów, bagien, jezior, zarośli, tworząc szachownicę własnościową z innymi dobrami szlacheckimi, królewszczynami i majątkami kościelnymi. Te, przykładowo tylko wskazane transakcje majątkowe, tylko pogłębiały to zjawisko⁸⁴. Dobrego przykładu dostarcza tu opis majątku w Dobikinach, w 1670 r. częściowo sprzedanego, a częściowo zastawionego przez Floriana i Reginę ze Sławaczyńskich Zaleskich Stanisławowi z Petka Kasperowiczowi. Majątek składał się z niewielkiego, kilkunastomorgowego folwarku oraz pewnej ilości niw rozrzuconych między gruntami innych właścicieli. Niektóre z nich liczyły zaledwie po kilka prętów i miewały niekorzystne z punktu widzenia gospodarki kształty, co nieźle opisuje określenie: „[niwy] koniec wąski jako szydło”. Niektóre pozostawały we wspólnej własności z innymi osobami, jak w przypadku „sianożetki”, którą „wpół z panem Filipowiczem kosić maja”⁸⁵. Z późniejszej o 18 lat relacji woźnego dowiadujemy się, że majątek Kasperowicza w Dubikinach był rozczłonkowany na pięć części, z których niektóre dzieliły się na nieokreśloną liczbę niw. W jego

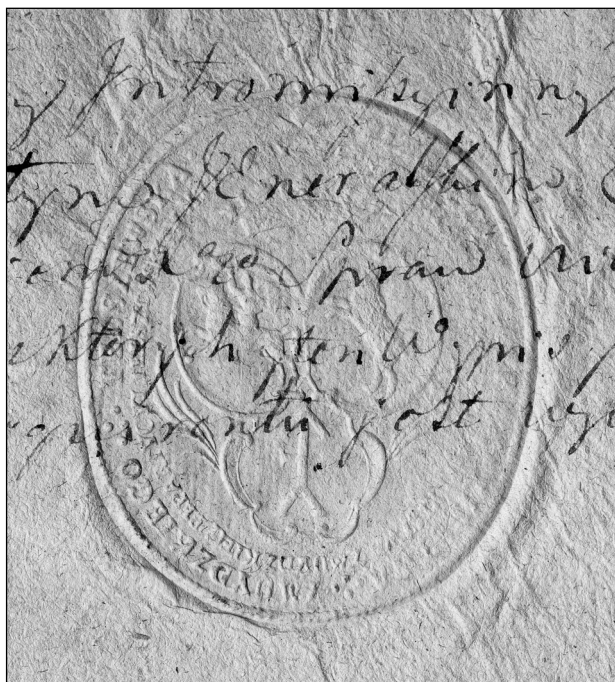
odbiegały więc od przedstawianych na przykładzie akt z Archiwum Butkiewiczów. Dodać można, że nie rozszerzyły one kręgu osób związanych z Piłsudami i Dobeninkami. W Archiwum Butkiewiczów zachowało się 9 wypisów z akt ziemskich żmudzkich z okresu do 1600 r., z czego dwu nie udało się zidentyfikować wśród publikowanych rejestrow. *Опись документов Виленскаго Центрального Архива древних актовыхъ книгъ*, вып. 1–6.

⁸² Zestawienia oparłem na zachowanych dokumentach oraz na informacjach o nich zawartych w sumariuszach, z tego powodu nie uwzględniłem Dobikiń, dla których sumariuszy zachowało się znacznie mniej. Tym samym zestawienie ich z Piłsudami mogłoby — moim zdaniem błędnie — sugerować mniejszą liczbę takich aktów.

⁸³ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 33–34, 53. Do transakcji o Dowgialiszki więcej oryginalnych dokumentów zachowało się w AGAD, Archiwum Piłsudskich Giniatowiczów, t. XVII E.a.

⁸⁴ Doskonale zdawali sobie z tego sprawę współcześni, doprowadzając czasem do wyznaczenia granic, pomiaru gruntów i wymiany tych części ziemi, które pozostawały w szachownicy majątkowej; zob. na przykład AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 17. Wymagało to jednak dobrej woli co najmniej dwóch stron (a często większej ich liczby) oraz poniesienia kosztów na mierniczych i przenosin poddanych lub ich dobytku.

⁸⁵ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 11.



Pieczęć ziemská Księstwa Żmudzkiego repartycji telszewskiej Ludwika Piłsudskiego, pisarza ziemskiego i pułkownika Księstwa Żmudzkiego (1766 r.). Pod koroną szlachecką herby Litwy (Pogoń) i Księstwa Żmudzkiego (Niedźwiedź), poniżej Kościeszka odmieniona Piłsudskich. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 33, s. 5.

skład wchodziły zarówno ziemie własne, trzymane na prawie zastawnym, jak i wydzierżawione. W majątku tym funkcjonował też „wygon główny wszystkich p[anów] uczestników dobikinskiach”⁸⁶. Dodajmy, że po podziale majątku starano się w każdej z jego części wznosić domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze. Były one więc rozproszone po całym terenie dóbr i nie tworzyły znanych nam z literatury romantycznych „zaścianków” szlacheckich⁸⁷. Podobnie, jeśli nie gorzej, wyglądała sytuacja w Piłsudach. Przykładowo dostarczyć może opis rozgraniczenia majątku probostwa kołtyniańskiego od dóbr podsędka żmudzkiego Piotra Adamkowicza, połączonego z wymianą gruntów pozostających w szachownicy, gdyż dotychczasowa sytuacja powodowała „częste warchoły [...], wielkie skargi jedni na drugich [poddani] czynili”⁸⁸. Sytuacja taka utrudniała gospodarowanie

⁸⁶ Tamże, sygn. 12.

⁸⁷ W okresie przedrozbiorowym zaściankami nazywano nieregularne przeważnie kawałki ziem, które pozostały poza „ścianą” wymierzonych na włóki gospodarstw. Już jednak Zygmunt Głogier identyfikował żmudzką okolicę szlachecką z zaściankiem. Tenże, *Szlachta okoliczna na Żmujdzi*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4, 1877, z. 10, s. 289.

⁸⁸ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 17.

i przyczyniała się do powstawania konfliktów. Liczba tych ostatnich szybko rosła, jednocześnie stawały się one coraz bardziej brutalne. Jeżeli dla XVI w. dysponujemy przede wszystkim dokumentami związanymi z transakcjami wieczystymi lub z zastawami, to w następnych stuleciach zdecydowanie przeważają już akta procesowe. Spierano się o granice, o użytkowanie lasów, o przebieg dróg, zajazdy i rabunki⁸⁹.

Jedną z cech charakterystycznych dla Żmudzi była duża liczba osobiście wolnych poddanych. Znajduje to potwierdzenia w materiałach z Archiwum Butkiewiczów. Jeszcze z XVI wieku mamy wiadomości o czeladzi niewolnej w dobrach Dobikiny⁹⁰. Z następnych stuleci pochodzi sporo wzmianek o poddanych, niewiele jednak z nich mówi o ich pozycji prawnej. Zachowały się jednak dwa kontrakty zawarte z wolnymi poddanymi oraz jeden kwit wydany po wypełnieniu przez poddanego wszystkich obowiązków, co skutkowało możliwością opuszczenia dworu⁹¹. Informacje o takich kontraktach z poddanymi zawierają także inwentarze dóbr Ludwika Piłsudskiego z 2. połowy XVIII w.⁹² Zawierano je na trzy-cztery lata. Określano w nich nie tylko stałe obowiązki, ale także konieczność rozbudowy zabudowań gospodarczych i inne powinności nadzwyczajne. Po upływie terminu kontraktu i wypełnieniu wynikłych z jego tytułu zobowiązań, poddani mogli swobodnie opuścić majątek. Dodajmy, że poddani byli także obiektem zastawów, co może, lecz nie musi świadczyć o tym, że nie wszyscy z nich cieszyli się wolnością⁹³. Nie znaczy to, że wszystko zawsze przebiegało bezproblemowo. Poddani bywali ofiarami zajazdów, byli grabieni, bici i porywani. Zdarzały się przypadki nadmiernego obciążania ich powinnościami⁹⁴. Czasami to jednak oni sami byli oskarżani o spowodowanie szkód w majątkach szlacheckich⁹⁵. Po 1798 r., a więc z okresu pozostającego już poza obszarem naszych zainteresowań, nasilają się informacje o zbiegłych poddanych

⁸⁹ Czasami dopiero przy okazji procesów wychodziło na jaw, że niektórzy z posesorów nie posiadali praw szlacheckich. Tak było z Wiliaszewiczami. Paweł Piotrowicz Wiliaszewicz (Wiliasz), wójt okmiański w końcu XVI w. nabywał lub brał w zastaw ziemie w Dobikinach. Spowinowacony był z niektórymi lokalnymi rodzinami szlacheckimi. W 1599 r. jego trzech synowie oskarżeni zostali przed sądem grodzkim żmudzkiem przez Pawła Sebastianowicza Dowkonta o zajazd jego dworu, grabież i zabójstwo parobka. Wyszło wtedy na jaw, że Wiliaszewiczowie byli poddanymi starosty okmiańskiego i sprawa została odesłana przed jego sąd. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 6. Nie był to jedyny przypadek przekraczania granicy międzystanowej. Żoną Stanisława Woydyły była mieszcanka okmiańska Helena Szukiewiczówna, która dysponowała zasobami gotówki pożyczanymi przedstawicielom zamożniejszej szlachty pod zastaw sreber. Tamże, sygn. 10.

⁹⁰ Tamże, sygn. 4. W transakcji sprzedaży gruntów z 1537 r. wspomniano też o uprawiających ziemię niewolnych poddanych.

⁹¹ Umowy z 1710 i 1711 r. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 49. Kwit z 1772 r. Tamże, sygn. 26.

⁹² AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 31.

⁹³ Transakcje takie miały miejsce w latach 1701–1704 i dotyczyły poddanych ze wsi Piłsudy Kęśniławki. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 22.

⁹⁴ W latach 1605–1607 Aleksander Stanisławowicz Tarnawski (jego przodkowie używali nazwiska Tarnowski) procesował się z Bartłojem Stanisławowiczem Giniatowiczem o rzekome pobieranie przez niego, w czasie, gdy był posesorem dóbr Piłsudy w powiecie korszewskim, nadmiernych powinności od tamtejszych poddanych. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 32.

⁹⁵ Tak było w 1709 r. w Piłsudach Poworciach. Tamże, sygn. 27.

z dóbr Piłsudskich⁹⁶. Generalnie jednak takich negatywnych relacji z okresu przedrozbiorowego mamy bardzo niewiele. Przy okazji procesów kryminalnych o napaści i pobicia dowiadujemy się, że przedstawiciele drobnej szlachty, obojga płci, nieraz przebywali w domach poddanych, co może świadczyć o utrzymywaniu pomiędzy nimi także pewnych stosunków towarzyskich⁹⁷. Odosobnionym przypadkiem jest zapewnienie przez Stanisława z Petka Kasperowicza, który wraz z żoną Cecylią Pawłowiczówną ufundował w 1665 r. dzwon do kościoła okmiańskiego, zwolnienia z opłaty podzwonnego od rodzin jego zmarłych domowników i poddanych, natomiast od pozostałych parafian podzwonne nie miało przewyższać 15 gr polskich⁹⁸.

W analizowanych źródłach materiały do badań nad kulturą szlachty żmudzkiej nie są zbyt bogate. Mimo to wydaje się, że można na ich podstawie wyciągnąć pewne wnioski. Zaczniemy od kwestii alfabetyzacji miejscowej szlachty. Można wyróżnić trzy okresy, w których stopień alfabetyzacji zdecydowanie się różnił. Pierwszy trwał do lat 90. XVI w. Sporządzane wtedy dokumenty prywatne z reguły były uwierzytelniane wyłącznie wyciśniętymi pieczęciami herbowymi z inicjałami właścicieli, podpisy zdarzają się niezwykle rzadko. W tym czasie podpisywanie dokumentów przez wystawców i świadków w środowisku zamożniejszej szlachty litewskiej było już normą. Nie można wykluczyć, że w tym przypadku brak podpisów nie wynikał z faktu analfabetyzmu wystawców i świadków, ale z innych względów kulturowych. Materiał, którym dysponujemy, nie umożliwia jednak do odpowiedzi na pytanie, jakie to mogły być inne, poza nieznaną pisma, przyczyny⁹⁹.

Sytuacja zmieniła się znacząco i dosyć, co trzeba przyznać, gwałtownie w latach 90. XVI w. Na dokumentach wówczas wystawianych świadkowie, zwani często tradycyjnie pieczętarzami, z reguły już się podpisują. Należy zwrócić uwagę, że posługują się z reguły wyrobionym, eleganckim pismem, ukształtowanym przez dobrych nauczycieli. Z reguły stosują alfabet łaciński, a wszystkie notatki sporządzane są w języku polskim, gdy dokumenty w dalszym ciągu spisywano po rusku. Jeżeli sam wystawca nie podpisał się na dokumencie, to coraz częściej jest to wyjaśniane dosłownie jego brakiem umiejętności pisania. Sytuacja taka utrzymała się do początków XVIII w.¹⁰⁰ Później zmieniła się dramatycznie w drugim dziesięcioleciu XVIII w. Wystawcy dokumentów z reguły byli już wówczas niepiśmienni, a świadkowie podpisywali się bardzo często w sposób nieporadny, krzywymi, dziecięcymi niejako kulfonami. W tym też dopiero czasie pojawił się zwyczaj „podpisywania” dokumentów krzyżykami. Stan ten utrzymywał się bez większych zmian do końca istnienia Rzeczypospolitej¹⁰¹.

⁹⁶ Z lat 1798–1816 znamy sześć takich spraw. Tamże, sygn. 34–35. Z wcześniejszego okresu znamy tylko jeden taki przypadek, gdy w 1638 r. Hieronim Adamkowicz, a więc przedstawiciel najbogatszej wówczas rodziny w Piłsudach, skarżył się na zbiegłych poddanych. Tamże, sygn. 17.

⁹⁷ Tak było chociażby w 1699 r., gdy Zofia z Sagajłów Woysznarowa przebywała w domu poddanego Jana Sagajły. Tamże, sygn. 23.

⁹⁸ Tamże, sygn. 11.

⁹⁹ Tamże, sygn. 1–4, 17, 21, 36.

¹⁰⁰ Tamże, sygn. 5–13, 17, 20, 22–24, 27–28, 32, 40, 47, 49.

¹⁰¹ Tamże, sygn. 13–16, 18, 20, 22, 24, 25, 28, 30, 33–35, 41–42, 44, 49.

Przedstawione dane nieco odbiegają od powszechnie przyjętych cezur historycznych. Nie ulega przecież wątpliwości szybki rozwój cywilizacyjny Wielkiego Księstwa Litewskiego w wieku XVI, a szczególnie w drugiej jego połowie. Za istotną granicę uważa się także wojny połowy wieku XVII. Jak wspomniałem, w omawianym przypadku istotną zmianę w formie uwierzytelniania dokumentów widzimy dopiero w końcu wieku XVI, a wpływ „szwedzkiego potopu” jest w analizowanych źródłach, pod tym względem, właściwie niedostrzegalny. Wydaje się, że dopiero wykształceni w szkołach katolickich i ewangelickich szlachcice, urodzeni w latach 60. i 70. XVI w., przynieśli na żmudzką wieś szerszą znajomość pisma, a także przekonanie o konieczności stosowania go w praktyce. Z kolei wykształceni w 1. połowie XVII w. nie zapomnieli przecież pisma w wyniku doświadczeń najazdu szwedzkiego i moskiewskiego. Zapewne też dbali o wykształcenie swoich dzieci. Dobrze z kolei widoczna jest cezura straszliwie niszczącej wojny północnej w początkach XVIII w. Co ważne, można domniemywać, że powszechny analfabetyzm wynikał nie tyle ze stanu materialnego żmudzkiej okolicy szlacheckiej, bo sądzić możemy, że możliwość uzyskania podstawowego przynajmniej wykształcenia synów w szkole parafialnej nie przekraczała zdolności wielu lokalnych posesorów, ale raczej z przekonania o zbędności takiej wiedzy.

Wydaje się, że innym skutkiem zubożenia i zapaści kulturalnej jest zanik w XVIII w. zwyczaju pieczętowania dokumentów. Zjawisko to zapoczątkowane zostało już w stuleciu poprzednim, z wieku XVIII nie znamy jednak ani jednej pieczęci odcisniętej przez lokalnego szlachcica — nawet pożyczonej od innych, co gdzie indziej bywało normą! Chociaż nadal przygotowywano miejsca, poprzez odpowiednie przycięcie papieru, w których pieczęcie miały być wyciskane, to jednak w tym czasie nie została wyciśnięta nawet jedna. Jednocześnie siłą bezwładu informuje się czytelnika o potwierdzeniu ich przez podpisanie i wyciśnięcie pieczęci.

Ograniczone tylko wnioski na temat kultury szlachty może przynieść analiza jej testamentów. W omawianym zespole przechowywanych jest obecnie dziewięć testamentów, czy to w postaci oryginałów, czy wypisów z akt sądowych. Osiem z nich pochodzi z lat 1570–1742, a najpóźniejszy z 1852 r., i ten nie będzie tu analizowany. Kilka jeszcze innych znamy z krótkich wzmianek. Najstarszy spisany został w języku ruskim, pozostałe (dwa z XVII i pięć z XVIII stulecia) w języku polskim. Dowiadujemy się z nich jednak właściwie wyłącznie o miejscu, w którym testator chciał być pochowany oraz o jego decyzjach majątkowych. Nas interesować będą dyspozycje dotyczące pogrzebów: Anastazja Wojciechówna Wolska I^o Jaroszowa Karwowska, II^o Matiaszowa Dzierszkowska, w testamencie z 22 VI 1665 r. nakazała synom Malcherowi Karwowskiemu i Stefanowi Dzierszkowskiemu, aby pochowali ją „na gruncie moim na mogiłkach leżącym [...] Piłsudy Poworcju w kaplicy wedle małżonka mego [...] Matyasza Dzierszkowskiego”¹⁰². Podobnie brzmi dyspozycja Jana Węckiewicza w testamencie z 1672 r.¹⁰³ Ciało Szymona Antoniego Stefanowicza Dzierszkowskiego miało być

¹⁰² Tamże, sygn. 24.

¹⁰³ „A ciało moje mizerne [...] ziemi oddaję [...] na mogiłkach moich w Poworcju Pogłoniu”. Tamże, sygn. 22.

pochowane „gdziekolwiek pod krzyżem”¹⁰⁴. Z kolei Andrzej Aleksander Jawgiel zażyczył sobie, aby pochowano go w kościele okmiańskim¹⁰⁵, Anna Janówna Woysznarówna Janowa Mieciewiczowa chciała spocząć w kościele botockim¹⁰⁶, Józef Dzierszkowski miał być pochowany w kościele z mszami (to jedyna taka dyspozycja!)¹⁰⁷, a Eleonora ze Skorulskich Małecka w kościele upińskim przed ołtarzem NMP¹⁰⁸. Chociaż na tak niewielkiej próbce trudno budować poważniejsze koncepcje, to jednak wydaje się, że na przełomie XVII i XVIII w. nastąpiła zmiana w zwyczajach pogrzebowych tamtejszej szlachty. W okresie wcześniejszym chowani mieli być na „mogiłkach”, nawet gdy nie było tam kaplicy. Wydaje się, że mogiłkami takimi od dawna dysponowały rodziny miejscowe. Informacje o kaplicach i „mogiłkach” trafiają się także w opisach majątków¹⁰⁹. W XVIII w. wyraźnie już widać, że zwyciężył zwyczaj chowania zmarłych w kościołach. W zachowanym materiale źródłowym sporadycznie tylko natykamy na świadectwa fundacji pobożnych. Wspomniałem już o ufundowaniu dzwonu do kościoła okmiańskiego, nie możemy też wątpić, że kaplice „na mogiłkach” wznoszone były przez właścicieli gruntów, co jednak nie znalazło odzwierciedlenia w źródłach pisanych.

Dokumenty prawne, szczególnie procesowe, zawierają też świadectwa wzajemnego odnoszenia się do siebie braci szlacheckiej. Z samej ich natury rejestrują one przede wszystkim zachowania negatywne, często sprzeczne z prawem i obyczajami. Niemniej ich analiza ilościowa oraz umiejscowienie w czasie najbardziej drastycznych zachowań pozwoli nam odpowiedzieć na pytanie, czy ulegały one zmianie. Jednym słowem, czy można je traktować jako efekt szerszych zmian kulturowych. Od zawsze stosowano siłowe próby rozstrzygnięcia sporów, czy to w postaci zajazdów, czy napadów na poszczególne osoby. Mamy z tym do czynienia także w Dobikinach i Piłsudach. W Archiwum Butkiewiczów zachowały się dokumenty związane z 39 sprawami o zajazdy, napady, pobicia i zabójstwa popełnione w latach 1591–1795¹¹⁰. Pomiędzy tu jedną sprawę o spalenie barci (z 1690 r.) i pewną ilość oskarżeń o kradzieże i spowodowanie szkód, w tym o nieumyślne (zapewne) podpalenie. Jedna z nich miała miejsce w 1591 r., kolejne w 1631, 1638, 1661, 1674 i 1681 r. Pozostałe 33 przypadki zaszły w latach 1691–1795. Jak widać, w świetle zachowanych źródeł (także rejestrów wpisów do ksiąg ziemskich), napaści na ludzi czy dobra do połowy XVII w. miały charakter incydentalny. Wiązać to możemy z brakiem poważniejszych konfliktów zbrojnych na Żmudzi od lat 30. XV w. przez następne niemal 200 lat. Nawet uznając, że akt starszych zachowało się proporcjonalnie mniej, to różnica jest jednak wyraźna. Ich liczba wzrosła po 1661 r., co wiązać należy ze skutkami

¹⁰⁴ Testament z 19 VI 1710 r. Tamże, sygn. 24.

¹⁰⁵ Testament z 23 IX 1717 r. Tamże, sygn. 13.

¹⁰⁶ Testament z 6 I 1738 r. Tamże, sygn. 28.

¹⁰⁷ Testamenty z 1742 r. i z 7 XI 1743 r. Tamże, sygn. 24.

¹⁰⁸ Testament z 1 III 1744 r. Tamże, sygn. 22.

¹⁰⁹ O zwyczajach pogrzebowych na Żmudzi, zob. Šarūnė Valotkienė, *I–XVI a. laidosena Žemaitijoje: ikapės ir jų dejimo paprotys*, Vilnius 2019. Za wskazanie tej publikacji składam podziękowania prof. Aivasowi Ragauskasowi.

¹¹⁰ Zajazdy miały miejsce także później, w tym w Piłsudach w 1817 r., te jednak nie będą nas interesować.

wojen szwedzkich, w mniejszym stopniu moskiewskich. Mimo wszystko wczesne lata panowania Jana III wydają się być dosyć spokojne. Jednak już od początków lat 90. XVII w. widoczny jest wzrost zachowań agresywnych. Pozostaje sprawdzić, czy wraz z liczbą przestępstw wzrastała też ich drastyczność. Już w pierwszym znanym nam zajeździe nie tylko ograbiono dobra Dobikiny, należące do Pawła Sebastianowicza Dowkonta, ale także zamordowano jego parobka¹¹¹. W czasie napadu z 1631 r. zraniono Jerzego Rymkiewicza¹¹². Zajazd z 1661 r. ograniczył się do rabunku¹¹³, ale już w 1674 r. Gabriel Uwojn zranił woźnego sądowego¹¹⁴, brutalny przebieg miał natomiast zajazd z 1681 r., gdy zaatakowano ciężarną Barbarę z Niewiardowskich Kapserowiczową, wybito jej zęby i poraniono płód¹¹⁵.

Inne zajazdy i napady miały zróżnicowany przebieg. W niektórych dokonywano tylko rabunku, często jednak kończyły się pobiciem i poranieniem atakowanych. Nie zważano na pleć ani wiek ofiar, trzeba też przyznać, że szlachcianki często okazywały się równie brutalne, jak ich mężowie. I tak Szymon Sękiewicz w jednym tylko 1749 r. został dwukrotnie napadnięty, raz przez czeladź Stefana Półwińskiego, innym razem przez panią Półwińską z pomocnikami, która poszkodowanego „biła, targała niemiłosiernie”¹¹⁶. Częściej jednak szlachcianki były ofiarami tych wydarzeń. W 1745 r. „niespokojni sąsiedzi” Marianne Dżierszkowską „pięściami bili, zekrawili, po ziemi włócząc za kosy starmosili”, a w 1748 r. „zbili, zakrwawili i bez miłosierdzia żałującą tarbosili”. W innym przypadku Andrzej i Leonora z Woronowiczów Rakowscy dopuścili się napadu na dobra Minycie. Oskarżano ich „o zabicie panny Róży Pawszanki, Joachima synaczka roku zupełnego nie mającego z rąk wyrwawszy w błoto wrócili, samą jejmość pannę Pawszankę zbili, skrwawili i mało o śmierć nie przyprawili”¹¹⁷.

Niektórzy wielokrotnie doświadczali zajazdów i napaści. Tak było w przypadku Józefa Szkody Popławskiego, podającego się początkowo za podstolica krzemienieckiego, a następnie podstolego krzemienieckiego. Dwa razy on sam był oskarżany o zajazdy, a cztery razy oskarżał o to inne osoby. Ostatecznie został zamordowany w czasie kolejnej napaści¹¹⁸.

Część opisów robi wstrząsające wrażenie: „gdy córka żałującej aktorki [Zofii z Sałajłów Woysznarowej] panna Anna Woysznarowna i pan Jan Dawidowicz Woysznar szli z pola nazwanego Morgiszek do domu swego nazwanego Poworcie [...] ich mościowie obżałowani małżonkowie na uroczyszczu nazwanym Klauwicie pannę Woysznarównę i pana Woysznara zbili niemiłosiernie kijami, rany sine po głowach, po rękach i po wszystkim ciele pozadawali, na ostatek psem szwali, za którym szowaniem pies obżałowanych córkę żałującej żebra wydarł, ręce, nogi pokąsał i poszarpał”. I dalej: „gdy skarżąca z córką siedziała u poddanego Jana Sałajły [...], pani Raczkowska z rady i z rozkazania

¹¹¹ AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 6.

¹¹² Tamże, sygn. 23.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże, sygn. 11.

¹¹⁵ Tamże, sygn. 12.

¹¹⁶ Tamże, sygn. 41.

¹¹⁷ Tamże, sygn. 25.

¹¹⁸ W Piłsudach działał w 3. ćwierci XVIII w. AGAD, Archiwum Butkiewiczów, sygn. 25.

małżonka swego, ni w czym sobie niewinna, u pomienionego poddanego z córką siedzącą głównią kijem osmolonym zbiła, zraniła, rany sine po różnych członkach pozadawała¹¹⁹.

Celem wielu zajazdów było zagarnięcie ziemi lub rabunek ruchomości. Nawet wtedy dochodziło jednak do dodatkowych aktów agresji. Tak było w przypadku, gdy oskarżeni o napad nie tylko zagarnęli wszelkie ruchomości gospodarcze, ale także „budynki jedne do siebie zwieźli, drugie tam pognoili wpuściwszy cyganów, resztę popalili, dobra funditus zrujnowali”¹²⁰. Wydaje się przy tym, że czyny, które do połowy XVII w. należały do rzadkości i były traktowane jako skandal, już w XVIII w. stały się pewnym wyuczonym sposobem życia. W analizowanym materiale łatwo jest dostrzec brutalizację życia codziennego, nie sposób zaś ujrzyć przejawów oświeceniowego przełomu.

Szlachta zamieszkująca dobra Dobikiny, Piłsudy i ich najbliższe okolice jawi nam się jako niezwykle liczna i silnie różnicowana majątkowo. Początkowo niewątpliwie była miejscowego pochodzenia, chociaż nie można wykluczyć, szczególnie w Piłsudach, osiadania uciekinierów z pobliskich Prus. Analizowane źródła pozwalają stwierdzić zasiedziałość wielu rozrodzonych rodzin co najmniej od 1. połowy XVI w., a w jednym przypadku od połowy XV w. Jednocześnie w obydwu tych majątnościach przez cały wiek XVII i XVIII mamy do czynienia z pojawianiem się przybyszów, zarówno z Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i Korony, a z wcześniejszego okresu wiemy o wejściu do grona miejscowych posesjonatów Kieżgajłów, Adamkowiczów czy Dyrmów. Również oni byli różnicowani majątkowo i społecznie. Dla najbogatszych ziemie pozyskane w Piłsudach, czy — rzadziej — w Dobikinach, stanowiły tylko niewielką część ich majątku, nie czuli się też z nim specjalnie związani, dlatego łatwo pozbywali się nabytków. Podobnie zachowywało się wielu mniej zamożnych nowych posesorów. Tylko nieliczni dłużej utrzymali się w omawianych dobrach. Skromne ślady pozwalają na wnioskowanie o używaniu przez miejscowych w życiu codziennym języka litewskiego w jego żmudzkiem dialekcie. Z pewnością wielu z czasem nauczyło się języka polskiego. Nie można jednak wykluczyć, że jego poprawne używanie w mowie i piśmie mogło stanowić jeden z wyznaczników wysokiej pozycji społecznej i politycznej. Nie wiemy, czy nowo przybyli uczyli się miejscowego języka, jak już jednak wskazałem, nie jest wykluczone, że ich dzieci znały i używały litewską mowę. Niewątpliwie dostrzec możemy ślady przywiązania do tradycji, o czym świadczy długie funkcjonowanie lokalnych cmentarzy, nie można wykluczyć, że wywodzących się jeszcze z czasów pogańskich, wykorzystywanie imion historycznych, takich jak Witold, Kiejstut czy Giedymin, utrzymywanie — a niekiedy powrót — do podwójnych nazwisk podkreślających „dawność” i „tutejszość” rodziny. Niestety na podstawie posiadanych źródeł niewiele tylko możemy powiedzieć o kulturze mniej zamożnej szlachty. Niewątpliwie w XVIII w. mamy do czynienia z wyraźnym spadkiem alfabetyzacji w stosunku do stulecia poprzedniego. Jednocześnie znacznie nasiliły się wtedy zachowania agresywne. Nawet dzieci i kobiety, w tym ciężarne, nie mogły czuć się bezpieczne.

¹¹⁹ Tamże, sygn. 23.

¹²⁰ Tamże, sygn. 26.

Mimo, że dokumenty pełne są informacji o transakcjach ziemią, zarówno wieczystych, jak i o zastawach, czy innych formach własności podzielonej, to trudno jest dostrzec w tym jakieś zmiany kierunkowe. Dla żadnego momentu nie mamy danych przekrojowych, a te cząstkowe są niejasne i trudne do interpretacji. Z jednej więc strony mamy do czynienia z ciągłym podziałem dóbr w wyniku rozradzania się właścicieli, z drugiej zaś obserwować możemy procesy integrujące, które w XVIII w. doprowadziły do sukcesu Piłsudskich, a w następnym stuleciu — Butkiewiczów. Ciągły napływ nowych rodzin zdaje się jednocześnie świadczyć o niewykorzystanych jeszcze do końca możliwościach osadniczych¹²¹. Choć badania tego niewielkiego archiwum przyniosły więcej pytań niż odpowiedzi, to jednak autor ma nadzieję, że działania takie służyc mogą, choćby w niewielkim tylko stopniu, do pogłębienia wiedzy o przeszłości.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Archiwum Główne Akt Danych:

Akta osób i rodzin (dawniej Nabytki Oddziału III), sygn. 50–131, 522.

Archiwum Butkiewiczów, nr 1–47, 49, 53, 56.

Archiwum Piłsudskich Giniatowiczów, t. XVII E.a.

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. X, nr 173–188, 192–198.

Zbiór Materiałów Różnej Proweniencji, sygn. 30–131, 522.

Lietuvos valstybės istorijos archyvas (LVIA) w Wilnie, F. 1281, Gorskiai

Опись документовъ Виленскаго Центральнаго Архива древнихъ актовыхъ книгъ, вып. 1: *Акты Россіенскаго земскаго суда за 1575–1586 годы*, №№ 14575–14586, Вильна 1901; вып. 2: *Акты Россіенскаго земскаго суда за 1588–1591 годы*, №№ 14587–14592, Вильна 1903; вып. 3: *Акты Россіенскаго земскаго суда за 1592–1595 годы*, №№ 14593–14600, Вильна 1904; вып. 4: *Акты Россіенскаго земскаго суда за 1595–1598 гг.*, №№ 14601–14610, Вильна 1905; вып. 5: *Акты Россіенскаго земскаго суда за 1598–1600 годы*, №№ 14611–14616, Вильна 1907; вып. 6: *Акты Вилкомирскаго городского суда за 1596–1607 годы*, №№ 13878–13886, Вильна 1908; вып. 7: *Акты Унитскаго земскаго суда за 1585–1587 г. № 15190. Акты Россіенскаго подкоморскаго суда за 1595–1655 г. № 14602*, Вильна 1909; вып. 8: *Акты Унитскаго городского суда за 1584–1615 годы*, №№ 5191–15194, Вильна 1912.

Оpracowania

Ališauskas Vytautas, *Mowa i pismo [w:] Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. Vytautas Ališauskas, Liudas Jovaiša, Mindaugas Paknys, Rimvydas Petrauskas, Eligijus Raila, Kraków 2006, s. 371–393.

Błaszczyk Grzegorz, *Herbarz szlachty żmudzkiej*, t. 1–6, Warszawa 2015–2018.

¹²¹ W XVIII w. wydaje się on być większy, niż w poprzednich, co wiązać można ze znacznym spadkiem liczby ludności na Żmudzi w początkach tego stulecia. G. Błaszczyk, *Żmudź w XVII i XVIII wieku. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985.

- Błaszczyk Grzegorz, *Żmudź w XVII i XVIII wieku. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985.
- Drungilas Jonas, *Erelis lokio guolyje. Lenkų bajorai Žemaitijoje XVI–XVIII a. Migracija, kalba, atmintis*, Vilnius 2019.
- Drungilas Jonas, *Adaptacja i integracja pierwszego pokolenia szlachty polskiej osiedlającej się na Żmudzi (II połowa XVI — początek XVII wieku)*, „Europa Orientalis. Studia z dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich”, t. 1, 2009, s. 255–277.
- Drungilas Jonas, *Czy osiadła na Żmudzi szlachta polska uczyła się języka litewskiego? Kilka rozważań z językowej asymilacji w 2. poł. XVI–XVII w.* [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. Iwona Janicka, Anna Kołodziejczyk, Olsztyn-Gdańsk 2014, s. 9–24.
- Drungilas Jonas, *Echa unii polsko-litewskich: imigracja polskiej szlachty na Żmudź, reemigracja oraz związki z krajem rodzinnym na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. 14, 2015, s. 7–19.
- Gloger Zygmunt, *Szlachta okoliczna na Żmudzi*, „Biblioteka Warszawska”, t. 4, 1877, z. 10.
- Jankowski Rafał, *Archiwum Radziwiłłów z Nieświeża od 1838 r. do XX w.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 13, 2001, s. 131–168.
- Jankowski Rafał, *Burzliwe losy Archiwum Radziwiłłów z Nieświeża od XV w. do 1838 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. 11, 2000, s. 35–68.
- Narbutas Sigitas, *Litewskie piśmiennictwo* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. Vytautas Ališauskas, Liudas Jovaiša, Mindaugas Paknys, Rimvydas Petrauskas, Eligijus Raila, Kraków 2006, s. 316–333.
- Narbutas Sigitas, *Ruch wydawniczy* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. Vytautas Ališauskas, Liudas Jovaiša, Mindaugas Paknys, Rimvydas Petrauskas, Eligijus Raila, Kraków 2006, s. 619–636.
- Niendorf Mathias, *Wielkie Księstwo Litewskie. Studia nad kształtowaniem narodu u progu epoki nowożytnej (1569–1795)*, Poznań 2011.
- Ochmański Jerzy, *Szlachta żmudzka w XVII wieku* [w:] J. Ochmański, *Dawna Litwa*, Olsztyn 1986.
- Pacevičius Arvydas, *Czytelnictwo* [w:] *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, oprac. Vytautas Ališauskas, Liudas Jovaiša, Mindaugas Paknys, Rimvydas Petrauskas, Eligijus Raila, Kraków 2006, s. 162–183.
- Pietkiewicz Krzysztof, *Kieżgajłowie i ich latyfundium do połowy XVI wieku. Ze studiów nad rozwojem własności ziemskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w Średniowieczu*, Poznań 1982.
- Raugaskiene Raimonda, *Dingė istorijoje: XVI a. Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės bajorijos privatūs archyvai*, Vilnius 2015.
- Saviščevas Eugenijus, *Žemaitijos savivalda ir valdžios elitas 1409–1566 m.*, Vilnius 2010.
- Topolska Maria Barbara, *Czytelnik i książka w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie renesansu i baroku*, Wrocław 1984.
- Topolska Maria Barbara, *Książka na Litwie i Białorusi w latach 1553–1660. (Analiza statystyczna)*, „Odrodzenie i reformacja w Polsce”, t. 21, 1976, s. 145–164.
- Trimoniene Rita Regina, *Ewangelicy przybysze z Polski i innych krajów i ich społeczno-ekonomiczna integracja ze społeczeństwem lokalnym na Żmudzi w drugiej połowie XVI wieku* [w:] *Studia nad reformacją*, red. E. Bagińska, P. Guzowski, M. Liedke, Białystok 2010, s. 99–110.

Trimoniene Rita Regina, *Polonizacja [w:] Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego. Analizy i obrazy*, opracowanie Vytautas Ališauskas, Liudas Jovaiša, Mindaugas Paknys, Rimvydas Petrauskas, Eligijus Raila, Kraków 2006, s. 544–560.
Valotkienė Šarūnė, *I–XVI a. laidosena Žemaitijoje: įkapės ir jų dejimo paprotys*, Vilnius 2019.

Jarosław Zawadzki, Minor Samogitian nobility of the modern period in the light of documents from the Butkiewicz Archive preserved in AGAD

Summary

The article analyses the archives of a medium-affluent Samogitian noble family. It comprises files concerning minor nobility. This group is usually the least represented in written documents. The author tries to answer a number of questions about the usefulness of the family archive for researching Samogitian poor nobility: how numerous they were, whether they were of local origin, or (and to what extent) incomers, what language they used on a daily basis, what was their material and cultural status (including the level of literacy), whether there were features that distinguished them from the rest of the Lithuanian nobility, and whether there were any changes within the Samogitian nobility in the modern period (and what)?

Słowa kluczowe: Żmudź, drobna szlachta, archiwum rodzinne

Keywords: Samogitia, minor nobility, family archive